Wychodzi o godz. 6-tej rano

Cena egz. 10 gr.

DZIENNIK OSTROWSKI

JEDYNE PISMO CODZIENNE W POŁUDNIOWEJ WIELKOPOLSCE

Rok 4 | Ostrów (Wlkp.), niedziela, dnia 26 kwietnia 1936 r. | Nr. 98

ŻYDÓW NIE CHCĄ NAWET W PALESTYNIE

W licznych miastach palestyńskich doszło do krwawych rozruchów pomiędzy Arabami i Żydami, które pociągnęły za sobą 21 ofiar życia ludzkiego. Na zdjęciu fragment z zamieszków w Jaffie.

NOWY SAMOLOT PASAŻERSKI na 17 osób

będzie obsługiwał polskie linje

WARSZAWA, 25. I V. — Polskie lotnictwo komunikacyjne ma się wzbogacić w tym roku o jeszcze jeden nowoczesny samolot komunikacyjny.

Będzie nim świetna komunikacyjna maszyna niemiecka Ju 52 fabryki Junkersa — samolot trójmotorowy o sile silników 1700 K. M., unoszący 17 pasażerów. Szybkość handlową ma 250 klm. na godz.

Według krążących pogłosek samolot zostaje zakupiony w sposób niezmiernie oryginalny: nie za pieniądze, a na zasadzie wymiany. Polskie linje lotnicze Lot mają oddać za ten piękny nowoczesny samolot 10 wycofanych już ze służby Junkersów starego typu. Były to nasze pierwsze płatowce komunikacyjne, zakupione w swoim czasie przez Tow. Aerolloyd. Samoloty „na zamianę" zstały już wysłane do Niemiec do zakładów Junkersa.

ROZPRAWA APELACYJNA przeciw zamachowcom na min. Pierackiego

WARSZAWA, 25. IV. W poniedziałek przed sądem apelacyjnym w Warszawie toczyć się będzie proces grupy członków O. U. N., oskarżonych o zabójstwo ś. p. min. Pierackiego.

Z rozporządzenia przewodniczącego rozprawą — oskarżonych sprowadzono na czas procesu do Warszawy.

Luksusowy jacht szacha Iranu zawita do Gdyni

GDYNIA, 25. IV. Niezwykły statek zawita w początkach przyszłego miesiąca do portu gdyńskiego.

Statkiem tym jest luksusowy jacht zamówiony przez szacha Iranu w stoczni holenderskiej. Po krótkim postoju w Gdyni jacht wyruszy do Leningradu, a stamtąd zaś przez kanał Białomorski i Wołgę do morza Kaspijskiego.

Statek zamówiony przez szacha Iranu odznacza się iście wschodnim przepychem.

XV. Targi Poznańskie

Targi Poznańskie — oto symbol nietylko Poznania, ale wysiłków gospodarczych całej Polski..

Mamy Targi Wschodnie we Lwowie, przypominające swym charakterem sławne ongi Kontrakty Kijowskie, mamy zaczątki Targów w Katowicach, centrali ciężkiego naszego przemysłu, w Gdyni knują się również zamierzenia targowe, Wilno nas zaprasza na swe „targi futrzane", mieliśmy i zakusy na urządzanie targów w Warszawie, ale one zanikły, nim się poczęły.

Po nad wszystkie przetrwały dobre, a przedewszystkiem kryzysowe czasy — Targi Poznańskie jako, jak już zaznaczyłem, symbol Poznania i wysiłków gospodarczych całej Polski.

Przypominam sobie zaczątki, o których tak często się zapomina w dzisiejszych chwilach rozwoju i rozrostu Targów.

Gdzieś na zebraniu Związku Tow. Kup., gdzieś na wielkiem zebraniu kupiectwa poznańskiego ówczesny prezes Związku Tow. Kup. śp. Edward Mazurkiewicz rzucił myśl, którą podchwyciło kupiectwo, podchwyciły koła gospodarcze Poznania, uważając zgodnie, że odrodzona i to w nowych politycznych warunkach mająca się rozwijać Polska musi poznać siebie, musi sobie samej wykazać, co ma w życiu gospdarczem, co wytwarza sama, a gdzie naniżać muszą się więzy gospodarczych stosunków międzynarodowych Polski.

Sternik ówczesny miasta, pierwszy polski prezydent Poznania, ś. p. Jarogniew Drwęski, ze swej strony również zrozumiał wagę gospodarczą myśli powyższej nietylko dla Poznania jako miasta, ale dla całej Polski, która na czas gospodarczy przenosi się w płaszczyźnie gospodarczej do Poznania, manifestując tu, na zachodnim bastjonie swej politycznej niezależności, i swą wolę i swe dążenie w kierunku wytworzenia niezależności gospodarczej.

Nie kierowała tedy inicjatorami jakakolwiek uboczna myśl dzielnicowa. Eksperyment Targów w Poznaniu miał służyć całej Polsce i — powiedzmy z góry — nietylko *służył*, ale i *zasłużył się całej Polsce.*

Ciężkie były lata pierwsze naszych Targów Poznańskich. Ale nietylko inicjatorzy czuwali nad niemi, nietylko Komisja Targowa, ale — to trzeba otwarcie stwierdzić — czuwał, pracując, a pracował, czuwając, ich kierownik od zarania, dyr. Krzyżankiewicz. Cokolwiekby mówili krytycy, zarzucając ciasnotę myśli lub brak odruchów twórczych — wszystkie te głosy nie mogą się ostać, muszą zamilknąć wobec stwierdzonego faktu, że przez najcięższy okres pierwocin, a następnie i czas nasileń kryzysowych je przeprowadził z pożytecznym wynikiem nietylko dla Targów, ale przedewszystkiem dla całej Polski, że wywalczył im swą praca mrówczą i często nawet drobiazgową silne i zdrowe fundamenty, a z niemi oparcie pewne, ale — co najważniejze — *zaufanie* u swoich i na rynku zagranicznym, co stało się tak wartościowym czynnikiem, że na świecie szerokim, gdy mówi się o Targach w Polsce ma się na myśli *wyłącznie* Targi Poznańskie.

Oto facit wysiłków, którym kierunek nadawał dyr. Krzyżankiewicz, a którym po śmierci przedwczesnej ś. p. Jarogniewa Drwęskiego patronował obok wspomnianej Komisji Targowej następca Drwęskiego, prezydent Ratajski.

Międzynarodowe one mają dziś znaczenie od lat już wielu — oto symbol owocnej pracy i wytężonych wysiłków.

Od lat kilku mimo kryzysu ciężkie warunki w nowy weszły one okres rozwoju, okres, w którym obok dyr. Krzyżankiewicza nowa cenna stanęła siła — prof. Roppa. Już zeszłe Targi zdały egzamin żywej współpracy, a obecne, o których się mówi, że będą największemi, niebawem sami osądzimy.

Pamiętam pierwszy okres Targów rozdzielonych na kilka miejsc, a dyrekcje i biura, pracujące wśród trudnych, ciasnych i hałaśliwych warunków. Dziś to wszystko należy do zapomnianej przeszłości.

I gdy tak patrzymy na rozwój Targów, na te czasy, gdy w okresie dobrej konjunktury, ale i swobody gospodarczej — Targi były świadectwem nietylko rozwoju gospodarczego, ale i tego faktu prężenia się polskiego przemysłu i handlu, dziś one fakt ten tem wyraźniej i jaskrawiej uwydatniają. Mimo kryzys konjunkturalny, który Europa wciąż jeszcze przeżywa, mimo rozkwit etatyzmu, niszczącego życie gospodarcze, Targi mówią, że życie gospodarcze, inicjatywa gospodarcza nie dają się zmóc, wciąż szukają dróg, by móc się rozwijać i przez swój rozwój wzmocnić państwową siłę gospodarczą.

Targi Poznańskie w wysiłku kupca, rzemieślnika i przemysłowca polskiego — są głosem, który woła, by czynniki państwowe nie podcinały wysiłku energji gospodarczej polskiego czynnika gospodarczego, by wśród emulacji międzynarodowego życia gospodarczego i ono, polskie, zajęło nietylko odpowiednie stanowisko prestiżowe, ale istotnie takie, które odpowiada zdolności, wartości i inicjatywie polskiego życia gospodarczego.

Chcemy wierzyć, że wreszcie zwycięży idea gospodarczej wytwórczości społecznej, której służą Targi Poznańskie. Co rok wyczekuje Polska słów urzędujących ministrów przemysłu i handlu. Jutrzejszy dzień w chwili obecnej nabiera specjalnego znaczenia z tej przyczyny, że w chwili, gdy na wszelkich płaszczyznach Polska przeżywa wstrząsy, przemawiać będzie nietylko minister przemysłu i handlu, Górecki, ale — co szczególnego daje znaczenia otwarciu Targów — i p. wicepremjer Kwiatkowski.

Nie przesądzam, ale pewne zgodni ze mną będą wszyscy, że pragną usłyszeć nareszcie słowa, które znaczyć będą nietylko słowa, ale zapowiedzi pozytywne dróg do przezwyciężania trudności i wkraczania na nowy okres rozwoju.

Byłby to najpiękniejszy i najtrwalszy czynnik, walor wręcz historyczny Targów tegorocznych.

Adam Poszwiński

Bank Polski przeznaczył 20 miljonów zł na zatrudnienie bezrobotnych przy pracach drogowych

WARSZAWA, 25. IV. Wobec niewyczerpania porządku dziennego obrad rady Banku polskiego w dniu 23 bm., odbył się dziś, tj. 25 kwietnia dalszy ciąg posiedzenia rady pod przewodnictwem prezesa Banku p. Adama Koca.

Rada Banku polskiego, chcąc w sposób jak najbardziej istotny przyjść z pomocą szerokim rzeszom ludności poszukującej pracy uchwaliła — wobec rozpoczętego sezonu robót — postawić do dyspozycji rządu kwotę 20 miljonów złotych z przeznaczeniem na natychmiastowe zwiększenie zatrudnienia przy robotach drogowych, jako dających pracę dla największej ilości rąk roboczych, a zarazem najkonieczniejszych dla rozwoju gospodarczego.

Bank Polski, jako instytucja emisyjna, powiększając o wyżej wymienioną kwotę sumy, przeznaczone na te cele przez rząd, przyczyni się wydatnie do zwiększenia zatrudnienia w kraju. Postawienie sumy 20 miljonów złotych do dyspozycji rządu odbędzie się oczywiście w ramach działalności statutowej Banku i w formie przez statut przewidzianej.

Sensacyjny najazd lotniczy na Londyn

LONDYN, 25. IV. Wydarzeniem, które wysunęło się dziś na czoło zainteresowania Londynu, a nawet całej Anglji, był finałowy mecz o puhar angielskiego Związku piłki nożnej, rozegrany na stadjonie Wembley wobec 100 tysięcy widzów.

Tym razem zainteresowanie to spotęgował spór, o prawo filmowania rozgrywek między zarządem stadjonu w Wembley i wielkiemi towarzystwami filmowemi. **Towarzystwa te zaofiarowały 500 funtów szterlingów za prawo do sfilmowania rozgrywek. zarząd stadjonu odrzucił jednak tę ofertę, jako absurdalnie niską i zabronił dokonywania jakichkolwiek zdjęć.** Odmowa ta jednak nie zraziła towarzystw filmowych, które **zapowiedziały, że dokonają zdjęć z powietrza zapomocą autożyr i samolotów.** Wobec tego zarząd stajonu w Wembley zwrócił się wczoraj późnym wieczorem do ministerstwa lotnictwa, żądając wydania zakazu dokonywania lotów w pobliżu boiska.

Sprawa oparła się o ministra lotnictwa, lorda Swintona, który dziś w południe wydał orzeczenie, odrzucające żądanie stadjonu w Wembley, zezwalając na loty, pod warunkiem, że samoloty będą przestrzegały minimalnie wysokości 1000 stóp oraz że nie będą przelatywały nad samym stadjonem.

Rozrywki dzisiejsze odbyły się więc na warunkach raidu lotniczego. **O godz. 13,45 na kwandrans przed rozpoczęciem meczu, nadleciało 16 samolotów i 4 autożyra, które poczęły krążyć dookoła obwodu stadjonu, skrupulatnie unikając jednak przekroczenia zakazu lotu nad samem boiskiem. Lot ten trwał przez cały czas meczu.**

Zarząd stadjonu przygotowany był jednak na ten „najazd lotniczy" i przedsięwziął zarządzenia ochronne, ustawiając dookoła boiska **„działa przeciwlotnicze" w postaci 200 reflektorów, które skierowały potężne światło na samoloty,** by w ten sposób uniemożliwić a o conajmniej jaknajbardziej utrudnić doknywanie zdjęć.

Wojna napowietrzna odwróciła uwagę publiczności od przebiegu samego meczu.

Bułgarja wypowiada klauzule wojskowe traktatu z Neuilly?

PARYŻ, 25. IV. — „Paris soir" donosi w sensacyjnej formie na podstawie informacyj z Białogrodu, że **należy oczekiwać w najbliższym czasie wypowiedzenia przez Bułgarję klauzul wojskowych traktatu w Neuilly.** Zagadnieniu temu miały być poświęcone dzisiejsze obrady bułgarskiej rady koronnej pod przewodnictwem króla Borysa z udziałem premjera i ministrów.

Dziennik donosi, iż **wypowiedzenie to nastąpić ma jakoby już 6 maja w dzień wojskowego święta bułgarskiego święta Jerzego.**

Wyjaśniona zagadka zwłok znalezionych pod Zakopanem

ZAKOPANE, 25. IV. — Zagadkę tajemniczego zaginięcia w dniu 22 marca b. r. niejakiego Marjana Meilichera z Katowic w dniu dzisiejszym wyjaśniono.

Mianowicie narciarz zakopiański **Juljan Motyka** przechodząc w godzinach południowych Halę Gąsienicową w odległości mniej więcej kilometra od schroniska **napotkał w zagajniku zwłoki mężczyzny,** leżące twarzą do ziemi. **Zaalarmowany natychmiast komisarjat policji w Zakopanem wysłał na miejsce przodownika, który zidentyfikował zwłoki na podstawie znalezionych przy zmarłym dokumentów.** Okazało się, że zmarłym jest Marjan, Wawrzyniec Meilicher, ostatnio zatrudniony w Katowicach w charakterze profesora gimnazjalnego. Dalsze dochodzenia wykazały, że ś. p. Meilicher od 6 marca przebywał na hali Gąsienicowej. 22 marca **w godzinach południowych po rozmowie telefonicznej wybiegł ze schroniska i więcej nie powrócił.** Na podstawie dokonanych oględzin zwłok stwierdzono, że Meilicher **celnym strzałem z browninga w usta odebrał sobie życie.**

Powód samobójstwa jest narazie nieznany.

Jak żyją kolorowi królowie

na wygnaniu lub — urlopach zdrowotnych

W prasie francuskiej z przed kilku dni znaleść można krótką notatkę, że na wniosek ministra kolonji „Jej Królewska Wysokość" Marantaroa Tanaa Johanna odznaczona została Krzyżem Legji Honorowej.

Niewątpliwie bardzo niewielu czytelników francuskich a tembardziej polskich wie, że odznaczona dama to 85-letnia ostatnia królowa Tahiti, jedna z wielu strąconych z piedestału przez zaborczych białych kolorowa wielkość. Życie tych zdetronizowanych królowych i królów przebiega niezbyt wesoło, a pensje, które dożywotnio pobierają od rządów czy to angielskiego, francuskiego czy holenderskiego, są często bardzo „nie królewskie".

KRÓLOWA MACHIMBA I B. ŻANDARM FRANCUSKI otrzymali minimalne odszkodowanie za utracony tron

Przykładem dość minimalnego odszkodowania za pozbawienie władzy jest pensja ex królowej Salimy Machimba, panującej dawniej na szczęśliwej wyspie Mohelli koło Madagaskaru. Aneksja wyspy, dokonana przez Francję, przekreśliła dalsze panowanie „możnej" Salimy, robiąc tem samem przykrą niespodziankę byłemu żandarmowi francuskiemu p. Pawłowi Camille, który tuż prawie przed detronizacją został księciem małżonkiem.

Królewska para wyjechała do Cléry na Riwjerze francuskiej, nie po to jednak, by tam w pięknym pałacyku dokonać życia, ale by założyć sklepik z warzywem.

Trzeba żyć — powiedział książę małżonek — roczna pensja, którą nam przyznano w Paryżu, wynosi zaledwie 5000 franków

Stosunki królowej - owocarki układałyby się nadal pomyślnie z rządem Republiki, gdyby nie dewaluacja franka. Salima na tyle się zeuropeizowała, a książę nie poto był byłym ex żandarmem, żeby nie wszcząć z tego powodu procesu. Cała Francja interesowała się żywo procesem, podkpiwając nawet mocno z rządu, że dopuścił do tego procesu. Wyrok przychylny dla państwa Machimba — Camille przyjęto z ogólnem zadowoleniem.

Abd-el-Krim

Gdyby nie małżeństwo z obywatelem francuskim, los królowej Salimy byłby niewątpliwie gorszy i proces mógłby się skończyć żałośnie; wywiezionoby ją poprostu na małą wyspę Réunion leżącą na wschód od Madagaskaru i spełniającą rolę francuskiej Św. Heleny.

Réunion jest miejscem zesłania dla „nieodpowiednio" zachowujących się kolorowych wielkości, kalibru królowej wyspy Mohelli.

Najciekawszym niewątpliwie wśród pensjonarjuszów wyspy Réunion typem jest były wódz powstania Rifenów — Abd-el-Krim.

Dzielny ten niewątpliwie wśród penwódz, który tyle krwi napsuł Francuzom i Hiszpanom, umiał doskonale wyzyskać wojowniczość swego marokańskiego plemienia i pieniądze z Moskwy, długo opierając się połączonym siłom dwóch państw europejskich.

Jak potrafią nienawidzieć?

Na marginesie historji zesłania dumnego wodza warto przytoczyć opowiadanie jednego z oficerów francuskich o skali nienawiści, jaką Kabylowie żywili i pewno żywią jeszcze do Francuzów.

Oddziałek Legji Cudzoziemskiej forsował pewien przesmyk górski na granicy pustyni broniony przez powstańczy karabin maszynowy. Po parodniowej obopólnej strzelaninie terkot maszynki ukrytego wroga umilkł. Kabyla znaleziono za załomem skały, otoczonego wieńcem wystrzelonych łusek, obok karabinu leżał zeschnięty placek owsiany, a pierwszym okrzykiem, który wydał jeniec było: „wody!".

Podano mu sakwę. Gdy już ukoił pragnienie, zadano mu pytanie, gdzie znajduje się najbliższe źródło, ponieważ sakwa, z której pił, już prawie próżna, jest resztką wody, którą posiadają. W odpowiedzi na to Arab jednym ruchem krzywego noża rozprul koźli miech, a drogocenny płyn wsiąkł w piasek. „Zginę ja, ale i wy zginiecie, bo tu wody w pobliżu niema".

W klatce na 30 osób

Mija obecnie dziesięć lat od chwili deportacji Abd-el-Krima na wyspę Réunion. Z właściwą dla muzułmanów wiarą w przeznaczenie pogodził się z losem, który przyznać trzeba dał mu „klatkę" dość wygodną.

Jego świta na wygnaniu składa się z 30 osób, wśród których są wszystkie żony, a strażnikiem jest dość dobroduszny kapitan, armji francuskiej. Dom, w którym mieszka, nie bez słuszności nazywa się „Castel Fleuri" (Ukwiecony gród) — tak jest przyjemny dla oka. Siedmioro dzieci jego otrzymuje europejskie wykształcenie i wraz z resztą domu, za wyjątkiem samego ojca, chodzi w europejskich ubraniach.

Uciążliwi „pensjonarjusze"

Oprócz Abd-el-Krima na Réunion mieszka i dość sobie chwali pobyt królowa Howasu (część Madagaskaru) J. K. M. Ranavalo.

Dalszym pensjonarjuszem sprawiającym dość dużo kłopotu jest były król Annamu, który zasłużył się krajowi największą ilością wyroków śmierci. Sadysta ten w czasie napadów złości maltretuje bez litości swe żony, co oczywiście wywołuje interwencje władz wyspy zesłańców.

Nasz dawny gość, J.K.M. Amanullach, jest innego rodzaju wygnańcem. Na miejsce pobytu wybrał sobie Rzym, lecz mocno rozrzutne życie jego oraz jego synalka doprowadziło do tego, że komornik opisał pałacyk, meble i parę samochodów wziętych w firmach angielskich na kredyt.

Na tem tle zapobiegliwy Haile-Selasie, ubezpieczony na 26 miljonów złotych, w razie detronizacji, utrzymujący stale do dyspozycji na wypadek ucieczki specjalny samolot jest nie kim innym, tylko typowym i sprytnym kuzynem prawowitych obywateli Jerozolimy.

Być może, że już najbliższe dni przyniosą nam wiadomość gdzie obecny Negus zakupił sobie willę dla dokonania w niej swego niewątpliwie dramatycznego życia..

(j. s. m.)

Francja głosuje...

Kampanja wyborcza dobiega końca, a raczej *pierwsza jej faza*, ponieważ głosowanie we Francji jest *dwustopniowe*, tak, że dopiero w tygodniu od 26 bm. do 3 maja osiągnie batalja wyborcza *swój punkt kulminacyjny*. Wyrazi się to wszakże nietyle w jawnych, widomych, zewnętrznych oznakach walki wyborczej, ile *w przyśpieszonem kłębieniu się niezbyt wonnych oparów* zakrytej przed okiem profanów *„kuchni" wyborczej* wraz z nieuniknionym *korowodem przetargów partyjnych*, odstępowania sobie zdobytych głosów i zrzekania się jednego kandydata na rzecz drugiego.

Wiadomo, *w jak szczególnych okolicznościach* Francja dzisiejsza głosuje: *reżim zdyskredytowany* i chwiejący się na glinianych nogach; *ciągle ciężki kryzys gospodarczy* i ciągle rosnący deficyt budżetowy; *pod ważenie* wszystkich autorytetów; *demokracja już tylko z imienia*, gdyż rządy de facto sprawują nieodpowiedzialne komitety i zakonspirowane mafje; *wybory, będące już tylko bladem odbiciem* wolnej i niesfałszowanej gry sił, gdyż kupowanie głosów w niektórych okręgach jużto za brzęczącą monetę, jużto za obietnicę wyjednania różnych przywilejów i koncesyj, jest na porządku dziennym.

Zdawałoby się w tych warunkach, że *przynajmniej jedna partja czy grupa* wywiesi na swoim sztandarze jakieś zdrowe, odrodzeńcze hasła i zacznie *„rąbać" prawdę w oczy*. Tymczasem nic podobnego. Niewiadomo dla jakich względów i z racji jakiej „przesubtelnionej" taktyki *„Ognisty krzyż" trzyma się na uboczu*, sprawiając jeszcze jeden zawód swoim zwolennikom, tak, że płk. de la Rocque zaczyna być powoli przedmiotem już to coraz ostrzejszych głosów krytycznych już to drwin.

Żadna nowa siła, żaden prąd odświeżający *nie zakłóca tradycyjnej rozgrywki* starych partyj i zawodowo posłujących ludzi. Żadne nowe hasła *nie elektryzują społeczeństwa francuskiego*. Konstatuje się raczej *proces odwrotny t. j. dalsze jeszcze obniżenie się poziomu*. Toteż, jakkolwiek w tym przełomowym okresie rozgrywa się przyszłość Francji, a może i Europy, kampanja wyborcza *uderza swoją staroświeckością i swojem ubóstwem*, obracając się w zaklętem kole wzajemnych inwektyw w rodzaju „zaprzaniec", zdrajca" i t. p. Jedynie *problemy polityki zagranicznej* dostarczają materjału do nieco wartościowszych polemik i dają wyborcy jakieś *orjentacyjne wytyczne* w panującym chaosie.

Rzeczą znamienną obecnych wyborów jest *wycofanie się od udziału w nich wielu wybitniejszych posłów i polityków z p. Andrzejem Tardieu na czele*. Zgórą 60 byłych deputowanych taką powzięło decyzję, podając przeważnie jako powód *brak wiary* w możliwość wykonania jakiejkolwiek pożytecznej pracy w ramach istniejącego reżimu i jego suwerennego parlamentu. W szczególności b. długoletni deputowany socjalistyczny i b. administrator głównego organu socjalistycznego, p. *Compere-Morel*, wypalił *verba veritatis*" tak ostre i tak „narodowo-socjalistyczne", że jego b. kolegów partyjnych ciarki przejść musiały.

Nie odstraszyło to coprawda w najmniejszem stopniu *ospirantów do godności parlamentarzysty* (60.000 franków rocznych djet i stała emerytura po „ukończeniu" dwóch zaledwie kadencyj) gdyż nigdy jeszcze nie notowano we Francji *takiej inflacji kandydatów*, jak obecnie. Stanęło ich w szranki wyborcze blisko *5 tysięcy* (na 618 mandatów) co stanowi w dziejach III republiki *rekord!*

Paradoksy francuskiej kampanji wyborczej są *rzeczywiście zdumiewające*. Podczas gdy „Ognisty Krzyż" znikł z horyzontu i niema go, *komuniści* występują *w roli obrońców własności, ładu, moralności politycznej a nawet... wiary katolickiej i bohaterów wojennych*, lansując tylko kilka łagodnych reform. Jest to naturalnie z ich strony zwykły wabik wyborczy. Chodzi o uspokojenie i o skaptowanie *francuskiego „petit bourgeois"*, który ma kieszeń na prawo, a serce na lewo; nie przeszkodzi to naturalnie, żeby w odpowiednim momencie należycie został obskubany.

I tu dochodzimy do sedna rzeczy. Jedyną konkretną rzeczą, jaka wyłania się z obecnego chaosu we Francji, jest *rosnący napór komunizującego „Frontu ludowego"*, który spodziewa się (a jego przeciwnicy, rzecz dziwna, temu zgoła nie przeczą) *wyjść z wyborów zwycięsko*. Dlatego obecne wybory francuskie, pomimo całej ich przeciętności i staroświeckich metod, *są tak ważne nietylko dla Francji, ale i dla naszego kontynentu*, bowiem w zależności od ich wyniku niejedno może się zmienić w sytuacji międzynarodowej.

Francuzi zdają sobie sprawę, że w tej chwili *cała Europa patrzy na nich*, gdyż nie dalej, jak wczoraj czytaliśmy dość *cierpkie uwagi* jednego z pism paryskich na ten temat: „Powiedziałby ktoś, że świat cały zawieszony jest na naszych urnach... Niema z czego być dumnym. Jest to raczej niepokojące".

Tak jest istotnie. *Czeka Moskwa*, gdzie mówią, że od rezultatu wyborów francuskich zależy powodzenie lub porażka rewolucji w Europie. *czeka Anglja, Włochy, Niemcy...* Od tego rezultatu zależą też *stosunki francusko-polskie*, gdyż trudno sobie wyobrazić, żeby *zapowiedziana podróż gen. Rydza-Śmigłego do Paryża* mogła dojść do skutku na wypadek otwarcie komunizujących rządów we Francji.

Janina Stefanowa Zakrzewska

SZALONA JANKA

3)

— Od dziś dnia obejmujesz gospodarstwo — rządcy jeszcze nie odprawiaj niech cię wtajemniczy we wszystkie drobiazgi, ale od nowego roku masz zostać sam.

— Dobrze mamo, odpowiedział posłusznie (on był zawsze posłuszny), ale czy ojciec się zgodzi?

Wymowne machnięcie ręką było mu odpowiedzią.

Objął więc Jędrek Żyznowski zarząd Molina i wszyscy się na to zgodzili, że gospodarował doskonale. Zaprowadził rozmaite ulepszenia, dochody się podwoiły, gospodarstwo słynęło na całą okolicę, a pani Molicka chodziła dumna jak paw.

— A co pokazał mój Jędrek co potrafi! — mówiła do męża z pychą.

Uczony entomolg uśmiechał się dobrodusznie, kiwał głową i myślał, że dnia poprzedniego schwytał na łące bardzo osobliwego żuka, którego jeszcze nie zdążył przestudjować.

Czas płynął i oto nadszedł dzień, że Janka Molicka miała powrócić do domu na dobre ze świadectwem dojrzałości.

Był to właśnie ów dzień, który się tak feralnie rozpoczął dla Józki drobiarki i dla Pietrka ogrodowczyka. Może i większe niż zwykle zdenerwowanie pani Molickiej, tłomaczyło się, nadaremnem, od dwudziestu czterech godzin wyczekiwaniem na telegram.

— Powinien już być... powinien już dawno być... — mruczała zirytowana przestawiając na stole filiżanki i serwetki.

Ukazał się Walenty, niosący uroczyście na tacy kawę i śmietankę — za nim pokojówka Antka dźwigała buchający parą samowar. Ustawili i zabierali się do odejścia, gdy pani Molicka zawołała ostro:

— Powiedzcie dziedzicowi, że śniadanie na stole! Żeby zaraz przychodził!

Po krótkiej chwili wyszedł na taras mężczyzna wysoki, szczupły, nieco pochylony, o gęstej szpakowatej czuprynie, w nieporządnych kosmykach opadającej na czoło. Przystanął chwilkę olśniony jaskrawem czerwcowem słońcem, zmrużył oczy za okrągłemi szkłami okularów.

— Jesteś nareszcie! — wykrzyknęła z niecierpliwością żona.

Zeszedł powoli z tarasu, macając nogą stopnie niepewnym ruchem krótkowidza. Usiadł na fotelu obok żony i odpowiedział:

— Nie wiedziałem, że już śniadanie...

— Zawsze się musisz spóźniać!

— A czy ja się spóźniłem?

— Jakto? popatrz! — podsunęła mu pod oczy rękę z zegarkiem. Pochylił nad nią głowę, tak, że włosy na twarz mu spadły. Odgarnął je i powiedział tym samym przyciszonym uległym głosem:

— Przepraszam cię, moja Lutko, ale mi zegarek stanął i...

Przerwało mu ukazanie się wysokiego barczystego młodzieńca w stroju do konnej jazdy, który wpadł od strony podwórza.

— Dzień dobry! dzień dobry! — krzyknął, rzucając na ławę stik i kapelusz. Miał bujną jasną czuprynę, roześmiane szare oczy o miłem, otwartem spojrzeniu. Okrągła twarz o niezbyt regularnych rysach opalona była na bronz — czerwone usta, ocienione przystrzyżonym jasnym wąsem, drgały ciągłym frasobliwym uśmiechem. W dwóch susach dopadł stołu, ucałował ręce rodziców i rzucił się na krzesło.

— Mamo! Jeść! Umieram z głodu!

Matka już mu podsuwała kawę, chleb z masłem. Surowa jej twarz z chwilą wejścia syna rozjaśniła się, jakby na nią padł promień słońca. Nawet ojczym zbudził się na chwilę z zwykłego zamyślenia, aby go czule po ramieniu poklepać.

— Jak się masz Jędrek? Cóż porabiałeś od rana?

Znać było, że pytanie zadane jest pro forma, bez głębszego zainteresowania, to też Jędrek, odpowiedziawszy serdecznym uśmiechem na pieszczotę, zwrócił się do matki, która bardzo fachowym tonem pytała jednocześnie:

— Kosisz? Ilu masz kosiarzy?

W przerwach między pochłanianiem kromek chleba z masłem i potężnych łyków kawy, młody człowiek odpowiadał obszernie — pan Molicki, udawał, że słucha, ale myśl jego błądziła gdzieindziej: była w pracowni ...zawisła nad szklanną płytą, na której leżał jakiś ciekawy, poprzedniego dnia zdobyty owad, którego nie zdążył jeszcze zbadać.

Rozmowę matki z synem przerwał niespodziewany tętent konia, dochodzący od zajazdu. Oboje podnieśli głowy.

— Kto to może być? — wymówił Jędrek.

We drzwiach od tarasu ukazał się Walenty.

Dziedzic z Woli przyjechał.

Jędrek się zerwał, chciał biec na spotkanie — z za pleców służącego wysunęła się trochę komiczna figurka niemłodego, niesłychanie wyelegantowanego mężczyzny.

Zdawało się, że zeszedł z karty którejś z przedwojennych powieści; strój do konnej jazdy był tak niesłychanie stylowy, że aż śmieszny, rzadkie włosy kunsztownie zaczesane w żałosną pożyczkę, tworzyły fantastyczne esy floresy na lśniącej łysinie, monokl stale wypadał z nieprzyzwyczajonego widocznie oka.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Polska w przekroju

Noworodek jest pełnoprawnym lokatorem

W warszawskim sądzie okręgowym znalazła się wczoraj niezwykła sprawa, wytoczona przez lokatora domu przy ul. Nowogrodzkiej przeciwko właścicielowi tego domu o nakazanie dozorcy umożliwienia noworodkowi lokatora jeżdżenia windą.

Rzecz w tem, że właściciel domu zakazał wpuszczania noworodka w wózku do windy i lokator w pozwie swym twierdzi, że jestto uszczuplenie praw lokatora, gdyż każdy lokator, a jest nim i noworodek, ma prawo korzystania z lokalu w całej rozciągłości a z prawem tem wiąże się również możność korzystania z windy. Sąd okręgowy powództwo w całości uwzględnił. Gdyby więc właściciel domu utrudniał „lokatorowi" korzystanie z windy, noworodkowi towarzyszyć w niej ma oprócz niańki także... komornik.

Sprawa wywołała na sali sądowej zrozumiałą wesołość.

Jak można zarabiać na starych szmatach

Mało ludzi wie, że stare szmaty mogą być źródłem dużego zarobku.

W Warszawie powstała nawet firma skupu starych szmat i trzeba było dzisiejszej sprawy sądowej, aby wydało się, jakie zyski można czerpać ze szmat. Stare szmaty kupowane po 20 gr. za kg. a wyprane sprzedawane jako czyściwo do maszyn po 1,20 zł za kg. Przy takich zyskach utworzono nawet biuro, nazwane przemysłowo-handlowem, które miało dwu wspólników: Mieczysława Zalewskiego i Juljana Porębowicza. Obaj wspólnicy z biegiem czasu poróżnili się i w rezultacie Zalewski oskarża Porębowicza o przywłaszczenie pieniędzy. Kwota uzyskana z tranzakcji staremi szmatami jest dość znaczna, bowiem akt oskarżenia mówi o sumie 11,000 zł.

Oskarżony nie przyznaje się do winy, mówiąc, że pieniądze użyte były na kupno drogiej maszyny do prania szmat.

Pijany aktor na scenie

Z Warszawy donoszą: W Teatrze Narodowym (teatr T. K. K. T.) na ostatnie przedstawienie „Spadkobiercy" w którym występują Łwiklińska, Węgrzyn, Zelwerowicz i Hnydziński, jeden z aktorów, grający jedną z ważniejszych ról, przyszedł zupełnie pijany. W pierwszym akcie znajdujący się na scenie artyści napróżno oczekiwali jego wejścia.... W antrakcie usiłowano docucić „niedysponowanego", ale napróżno. I w drugim akcie daremnie oczekiwano na scenie ukazania się aktora. Dopiero w przerwie przed ostatnim aktem ustalono, jak pokierować djalogami w zmienionych z konieczności sytuacjach. Przedstawienie wobec zdezorjentowanej nieco publiczności odegrano do końca bez udziału jednej z głównych postaci komedji...

Przypomnieć należy, że przed paru miesiącami podobny wypadek zdarzył się w Teatrze Polskim (teatr T.K.K.T.) gdzie spowodu upicia się aktora przerwano w połowie premjerowe przedstawienie....

Niepoczytalna zemsta montera

Z Katowic donoszą: W Pszczynie aresztowano montera miejscowej gazowni, Fryderyka Schwarzkopfa pod zarzutem usiłowania dokonania zbrodniczego zamachu. Schwarzkopf chciał zemścić się za pominięcie go przy awansie na stanowisko kierownika gazowni miejskiej i otworzył wentyl nieczynnego pieca połączonego z piecem, wytwarzającym gaz.

Gdyby nie przytomność umysłu innego robotnika, który spostrzegł zamach i zamknął dopływ gazu, nastąpiłby straszliwy w skutkach wybuch, który zniszczyłby gazownię i pogrzebałby w jej gruzach dziesiątki osób. Schwarzkopfa przekazano do dyspozycji władz sądowych.

Spłonęło miasteczko kresowe na Wileńszczyźnie

Z Wilna donoszą: Pożar w miasteczku Gierwaty powiatu wileńsko - trockiego, dnia 23-go bm popołudniu zlokalizowano dopiero o godzinie 2 w nocy 24 bm Przypuszczają, że ogień zaprószyli pijani

Spaliło się centrum Gierwat 14 domów mieszkalnych i 37 zabudowań gospodarskich 68 sztuk żywego inwentarza W spalonych domach mieściły się spółdzielnia mleczarska sklepy spożywcze restauracja itp. Akcję ratowniczą prowadziły straże pożarne z 5 miejscowości w tem jedna z odległego Wilna

Straty wynoszą przeszło 60 tys zł Pogorzelców rozmieszczono wśród krewnych i znajomych Obecnie w Gierwatach tworzy się komitet gminny pomocy poszkodowanym przez pożar

Drobni rolnicy chcą tańszego radja

Drobni rolnicy skarżą się, że radjo jest dla nich za drogie. Wyrazem tych skarg są uchwały powzięte w wielu miejscowościach przez kółka rolnicze. Uchwały te domagają się zastosowania opłaty zniżonej do 1 zł miesięcznie dla wszystkich rolników posiadających nie więcej niż 50 ha gruntu.

Handel notuje większą liczbę upadłości jak przemysł

W miesiącach styczniu i lutym br. notuje Gł. urząd statystyczny ogółem 29 upadłości, w styczniu 17, w lutym 12 (w roku 1935 stosunek był odwrotny, styczeń notował 9 upadłości, a luty 17). Firm przemysłowych zgłosiło uapdłość w styczniu 7, w lutym — 5, handlowych: w styczniu 10, w lutym — 7.

Handel wykazuje zatem większą upadłość.

Wieści ze świata

Jednoczesny zgon 75-letnich bliźniąt

I tak też bywa. Bracia James i Archibald Marschall urodzili się przed 75 laty jednego dnia i godziny w Londynie. Do 35-go roku życia mieszkali razem. Później James osiedlił się w Szkocji, a Archibald wyjechał do Stanów Zjednoczonych. Tam spędził blisko 40 lat, pracując jako farmer.

Przed kilku laty sprzedał swoją posiadłość i powrócił do Anglji. Zachorował w Londynie, przebył operację i jako rekonwalescent umieszczony został w sanatorjum w hrabstwie Surrey, gdzie zmarł nagle. W kilka godzin później wdowa po Archibaldzie otrzymała depeszę od żony nagle tego samego dnia.

Obaj bracia zmarli o jednej i tej samej godzinie, oddaleni od siebie zaledwie o 50 kilometrów.

Wiadomość o tym dziwnym zbiegu okoliczności podały pisma londyńskie, opatrując ją uwagami zredagowanemi w stylu i pod adresem okultyzmu.

Łanie napadły na samochód w lesie

Niezwykłą przygodę przeżyli, jak donoszą z Grazu do dzienników wiedeńskich, radca przemysłowy Simon Maier, majster stolarski Grinschgl i sekretarz Wakonigg jadąc jednej z ostatnich nocy samochodem z St. Gallen do Rottenmann.

Gdy samochód przejeżdżał przez las, z gęstwiny wypadło nagle sześć wielkich łani i w szalonym popłochu przebiegło wpoprzek drogi, przyczem jedna z nich, nie zdążywszy przebiec przed samochodem, przeskoczyła przez jego chłodnicę, rozbijając racicami szybę przednią samochodu, druga zaś uderzeniem racic uszkodziła jeden z błotników. Z szybkością błyskawicy łanie znikły w lesie z przeciwnej strony drogi.

Z trójki automobilistów tylko majster stolarski Grinschgl uległ poranieniu twarzy odłamkami rozbitej przez łanię szyby.

Sensacyjna kasacja wyroku sprzed dwustu lat

Do madryckiego sądu krajowego wpłynęła niedawno ciekawa sprawa. Oto rodzina Gomezów żąda rewizji procesu wybitnego kupca madryckiego Gomeza, który oskarżony w 1738 r. o świętokradztwo, był torturowany dla wydobycia z niego zeznań i wkońcu stracony. Potomkowie jednak straconego przed dwustu bez mała laty kupca weszli obecnie w posiadanie dokumentu, z którego wynika, że świętokradztwa przez obrabowanie jednej ze świątyń madryckich dopuścił się nie Gomez, lecz pewien groźny rabuś, który jednak potrafił dowieść w tej sprawie swego alibi. Nie mniej w kilka lat później był również stracony, ale za inną zbrodnię, przed śmiercią zaś wyznał, że był także sprawcą świętokradztwa, za które stracono Gomeza.

Teraz więc potomkowie ofiary omyłki sądowej domagają się kasacji niesprawiedliwego wyroku z przed dwustu laty dla zmycia plamy, ciężącej na ich rodzie. Ponadto zamierzają żądać od państwa odszkodowania za ten mord sądowy.

Nowy tytuł cesarza Japonji

W japońskich dokumentach urzędowych cesarz Japonji ma teraz być nazywany — jak donoszą z Tokjo — „Dai Nippon Tenno", co znaczy dosłownie „Cesarski syn nieba wielkiej Japonji". Nowy ten tytuł różni się od dawnego tem, że zastąpiono w nim wyraz „Kotei" (Władca), używany dotychczas tak przy wzmiankach o cesarzu Japonji, jak i o innych monarchach dziedzicznych, przez wyraz „Tenno" (Syn nieba).

A więc, np., cesarz Mandżurji będzie nadal wspominany tylko jako „Kotei", gdy tymczasem cesarz Japonji ma być nazywany „Tenno."

Ze sportu

RATAJAK I SZUŁCZYŃSKI WYELIMINOWANI

Po pierwszym dniu walki o mistrzostwo bokserskie Polski

W czwartek wieczorem punktualnie o godz. 19 rozpoczęły się w Łodzi w nowozbudowanej hali W. F. XIII bokserskie mistrzostwa Polski w obecności przedstawicieli władz państwowych, samorządowych sportowych, prasy i przepełniającej halę publiczności. Po części oficjalnej i odegraniu hymnu państwowego rozpoczęły się pierwsze walki — przedboje, które dały następujące wyniki:

Waga musza: Sobkowiak (Poznań) pokonał Bagińskiego (Wilno), Rinke (Pomorze) zwyciężył Grauera (Lwów), Koziołek (Poznań) wygrał niesłusznie na punkty ze „Stenem" (Warszawa). Przy ogłoszeniu zwycięstwa Koziołka wynikła pierwsza burza na sali. Jasiński (Śląsk) pokonał Popielatego (Łódź.)

Waga kogucia: Rogowski (Pomorze) zwyciężył Welgrüna (Śląsk). Górecki (Białystok) pokonał swego imiennika ze Lwowa.

Waga piórkowa: Kowalski (Warszawa) zwyciężył Kowalskiego (Pomorze), Polus (Warszawa) pokonał Matuszczyka (Śląsk), Chrostek (Kraków) wygrał zrpez poddanie się w 1. starciu Sidelnikowa (Wilno), Rogalski (Poznań) wygrał niezasłużenie ze Spodenkiewiczem (Łódź). Również to orzeczenie wywołało długotrwałą burzę protestów na widowni.

Waga lekka: Bąkowski (Warszawa) wypunktował Sprunga (Lwów), Woźniakiewicz (Łódź) pokonał wysoko na punkty Maja (Białystok). Olbrzymią niespodzianką była porażka silnego faworyta Poznania Ratajaka do mało znanego Ślązaka Maneckiego.

W wadze półśredniej: Sipiński (Poznań) wygrał na punkty z Bienkiem (Śląsk) Biłyj (Lwów) wypunktował Kolonkę (Kraków) Sewerymiak (Warszawa) wygrał niezasłużenie z Kusmirą (Białystok) wreszcie Ostrowski (Łódź) zwyciężył Jaworskiego.

W wadze średniej: Chmielewski (Łódź) wypunktował Weznera (Pomorze) Michniewicz (Lwów) pokonał Ciężałę (Białystok). Kurka (Śląsk) zwyciężył Szulczyńskiego (Poznań).

W wadze półciężkiej: Szymura (Poznań) pokonał Moszkowicza (Śląsk) po bardzo zaciętej walce.

Doroba (Warszawa) pokonał niesłusznie na pukkty Klimeckiego (Poznań) Pietrzak (Łódź) pokonał na punkty Doryżyńskiego (Pom.), a Szwarkowski (Lwów) Pieniażka (Kraków).

Waga ciężka: Kłodas pokonał przez poddanie się Stankiewicza (Kr.) a Piłat znokautował w II starciu Chomę (Pom.) i Wrazidło (Śl.) wygrał na punkty z Adamczykiem (Poz.)

Jak więc widzimy już w pierwszym dniu odpadło 4 przedstawicieli boksu poznańskiego Przykrą niespodziankę sprawił Ratajak faworyzowany nawet na mistrza Polski Szulczyński jest nadal tylko dobrym materjałem na boksera — pozbawiony w dodatku odpowiednich warunków treningowych Tak więc po pierwszym dniu Poznań stracił już 2 tytuły mistrzowskie nie licząc tytułu mistrza Polski — Piłata, który przeniósł się na Śląsk.

Ciekawostki sportowe

DOSKONAŁY WYNIK Na strzelnicy w Buenos Aires odbyły się eliminacyjne zawody w strzelaniu z broni małokalibrowej Najlepszy wynik uzyskał 17-letni zawodnik Canciani który uzyskał 1460 pkt., a podczas jednego ze strzelań na 300 możliwych punktów uzyskał 297

POWRÓT TENISISTÓW W piątek wieczorem powrócili do Warszawy polscy tenisiści Jędrzejowska Tłoczyński Hebda i Spychała którzy bawili w Atenach na międzynarodowych mistrzostwach greckich. W sobotę tenisiści trenować będą na obozie przed zawodami o puhar Davisa.

NOWA GWIAZDA BOKSU W Brukseli odbył się mecz bokserski, w którym emigrant polski Rosiak walczył ze znanym zawodowym pięściarzem belgijskim Kid Theo Polak przegrał nieznacznie na punkty po walce 8-rundowej Rosiak jest doskonałym materjałem na boksera i rozporządza silnym ciosem z lewej ręki, którym zdołał w pierwszych rundach parokrotnie rzucić Belga na deski

KARJERA NAUKOWA ZNANEGO HOKEISTY Dr. Zbigniew Kasprzak znany hokeista i bramkarz lwowskich Czarnych osiedlił się jako lekarz weterynarji w Swarzedzu pod Poznaniem.

DZISIEJSZE IMPREZY SPORTOWE

Warszawa Mecz ligowy Legja — Garbarnia

Łódź: Finał mistrzostw bokserskich i mecz ligowy Ł. K. S — Śląsk

Kraków Mecz ligowy Wisła — Pogoń

Poznań: Międzynarodowy mecz hokejowy WKS (mistrz Polski) — Siemens (Berlin) o godz. 12 na stadjonie mecz ligowy Warta — Dąb o godz. 16.15 na boisku Warty; mecze koszykówki AZS (Warszawa) — KPW i zjazd gwiaździsty do Poznania o nagrodę „Dziennika Poznańskiego"

Wielkie Hajduki: Mecz ligowy Ruch — Warszawianka.

Gniezno: Wielkie ogólno-polskie zawody konne i raid konny do Gniezna poznańskiej dywizji kawalerji.

Poznań Godz. 11 Warta Ib — Unja — Kościan; godz 17-ta Legja — Korona.

Ostrów godz 15-ta Ostrovia — Polonja (Leszno)

Opowieść o awanturniczych przygodach trzech muszkieterów

29) „Jestem zgubiona! — wyszeptała królowa po wyjściu króla — oni wiedzą wszystko! mój wróg nie spocznie, dopóki mnie nie zgubi! Oh, pocóż dawałam księciu te brylanty!"... Zrozpaczona królowa uklękła przed ołtarzykiem w swej kapliczce i ukrywszy piękną twarz w dłoniach, zaczęła płakać. Wtem odsunęła się kotara u drzwi i cichy głos zapytał: „Czy mogę waszej królewskiej Mości dopomóc?"... Była to pani Bonacieux. Królowa ufała jej zupełnie, więc też zwierzyła jej się ze swego zmartwienia, a śliczna pokojowa zamyśliła się chwilę, a potem oznajmiła, że ma pewien projekt. Na jej prośbę Anna Austrjacka napisała list do księcia de Buckingham, prosząc go o zwrot djamentów dla wybawienia jej z niebezpieczeństwa — i oddała go pani Bonacieux, która zaniosła go natychmiast d'Artagnanowi, prosząc go o pomoc. Młody gwardzista, uszczęśliwiony tem, że kobieta, która stała mu się już bardzo bliską, i drogą, prosi go z takiem zaufaniem o ratunek — przyrzekł wszystko załatwić i uratować królową. Skolei d'Artagnan poszedł teraz po radę do pana de Treville, który wysłuchawszy całej historji — powiedział: „Musisz oczywiście jechać do Londynu i przywieźć szkatułkę od księcia. Bal odbędzie się za kilkanaście dni, więc czasu dosyć. Ponieważ jednak jest to wyprawa bardzo niebezpieczna, a dojechać do Londynu musisz cało, zabierz ze sobą swych trzech przyjaciół; któryś z was w każdym razie dotrze do celu. Starajcie się nie rzucać nikomu w oczy; może wrogowie królowej nie wiedzą jeszcze o planie waszego wyjazdu. — Szczęśliwej podróży, młody przyjacielu. Wystrzegajcie się na każdym kroku i wracajcie zdrowo!"...

Aktualne zdjęcia ze świata

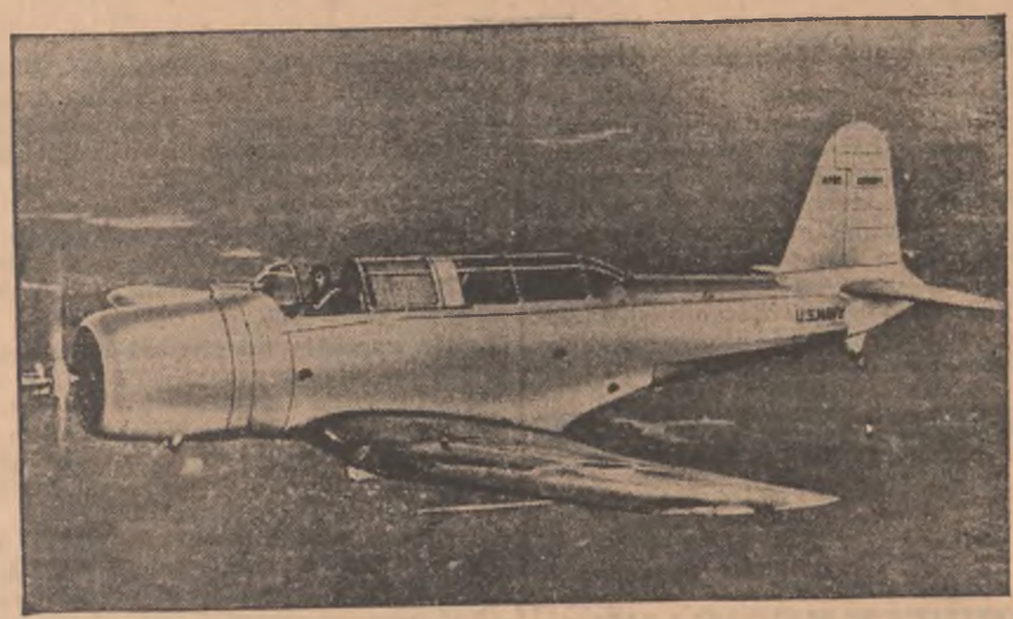

Oto „latająca tajemnica", tak bowiem ochrzcono najnowszy typ amerykańskiego bombowca, otoczonego powszechną i ścisłą „dyskrecją".

W Addis-Abebe panuje olbrzymi ruch. Wszyscy cudzoziemcy zdążyli już opuścić stolicę upadającego państwa. W dzisiejszych depeszach donosimy o sensacyjnych ucieczkach.

Projekt wysyłania więźniów z Polski

do specjalnych zamorskich kolonij karnych

WARSZAWA, 25. IV. — Według doniesień prasy stołecznej od dłuższego czasu **władze wymiaru sprawiedliwości rozważają zagadnienie co do umieszczenia rosnącej liczby więźniów.** Według przewidywania władz wymiaru sprawiedliwości, **już pod koniec roku bieżącego zaludnienia więzień polskich osiągnie poziom sprzed amnestji, czyli będzie wynosiło około ponad 40 proc. ustalonych norm.**

Postępujący proces przeludnienia więzień doprowadzi rychło do bezwzględnej konieczności zastosowania radykalnych i nowych środków. **Za najmniej celowy jako najbardziej kosztowny środek uważają władze budowę nowych więzień, natomiast projekty idą po linji stworzenia kolonji osiedlenia lub miejsc zesłania.** Wysuwany jest projekt utworzenia tego rodzaju ośrodków **na Polesiu,** jednakże przeciwko temu projektowi istnieje **silna opozycja, która wskazuje, że tworzenie skupisk przestępczych wewnątrz Państwa i to niedaleko granicy z państwem ościennem o odmiennym ustroju, stanowi groźne niebezpieczeństwo dla ładu wewnętrznego.**

Ostatnio powstał **projekt znalezienia odpowiednich terenów poza granicami Państwa Polskiego** i nabycia lub wydzierżawienia odpowiednich terenów w odległych kolonjach zamorskich któregoś z państw europejskich. Utworzenia tego rodzaju kolonji na wzór francuskiej Guyany pociągnęłoby za sobą znaczne koszty jednorazowe, natomiast na przestrzeń lat opłaciłoby się sowicie. Poza tem zostałby spełniony postulat kompletnej izolacji niebezpiecznych przestępców.

Ujęcie szpiega w Paryżu

PARYŻ, 25. IV. — „Echo de Paris" donosi o aresztowaniu pod zarzutem szpiegostwa Mikołaja Aleksiejewa, redaktora dziennika rosyjskiego, wydawanego w Paryżu.

Aleksiejew występował jako zagorzały zwolennik Hitlera. Odbył on liczne podróże do Niemiec skąd nadsyłał reportaże. Aresztowanie nastąpiło po ostatniej podróży do Berlina.

Premjer Kościałkowski w Budapeszcie

podpisał konwencję konsularną i umowy gospodarcze

BUDAPESZT, 25. IV. Oficjalna część wizyty premjera Kościałkowskiego w Budapeszcie jest już właściwie zakończona. Dzisiaj rano premjer Kościałkowski wraz z otoczeniem wyjechał do Babolny i Kiszkoru, aby zwiedzić słynne stadniny węgierskie. Zamknięciem wizyty polskiej w stolicy Węgier będzie wielki raut, który dziś wieczór wydaje na cześć polskich gości parlament węgierski. Po raucie odbędzie się oficjalne pożegnanie, poczem premjer Kościałkowski uda się wprost na dworzec, noc spędzi w wagonie i jutro rano odjedzie do Warszawy.

Najważniejszem wydarzeniem dnia wczorajszego było zakończenie rozmów między premjerami obu krajów. Po dwukrotnej wymianie zdań podpisano konwencję konsularną, dotyczącą przedewszystkiem opieki nad obywatelami polskimi, którzy zamieszkują Węgry w liczbie około 30 tysięcy. Podpisano również konwencję ekstradycyjną i protokół do traktatu handlowego, obejmujący uregulowanie wzajemnych obrotów towarowych do końca roku bieżącego. Ponadto odbyto wczoraj rozmowę na temat dalszego rozwoju stosunków gospodarczych obu krajów.

Wieczorem, po przyjęciu węgierskich dziennikarzy, którym premjer Kościałkowski złożył swą deklarację, przybył niespodziewanie do hotelu Dunapalota premjer Goemboes, aby towarzyszyć premjerowi polskiemu w drodze do opery, gdzie odbyło się galowe przedstawienie. Ten gest kurtuazyjny ze strony węgierskiego męża stanu wywołał najżyczliwsze komentarze w kołach polskich.

O przebiegu rozmów między premjerem Węgier i Polski nie wydano żadnego oficjalnego komunikatu. Według naszych informacyj rozmowy — na których czoło wysunęły się zagadnienia gospodarcze — dotyczyły całokształtu stosunków polsko-węgierskich, pogłębiających się ostatnio we wszystkich dziedzinach. Wraz z zawartemi poprzednio podpisana obecnie Budapeszcie konwencja, stanowi zawarty kompleks umów, normujących stosunki gospodarcze i kulturalne między obu państwami.

Tradycyjny frazes o przyjaznej atmosferze narad nabiera tym razem żywej treści. Zarówno w charakterze reprezentanta Polski, jak i osobiście, premjer Kościałkowski traktowany był ze szczególną serdecznością i sympatją.

Dla 6-ciogłowej polskiej ekipy dziennikarskiej, bawiącej w Budapeszcie, jest dziś ewenementem zapowiedziana na godz. 12,15 audjencja u premjera Węgier Goemboesa.

Uroczystość wręczenia władzom 100 karabinów maszynowych

WARSZAWA, 25. IV. — P. Prezydent Rzplitej wziął dziś w południe udział w uroczystości wręczenia przez pracowników i robotników Państwowej Wytwórni Wojskowej 100 karabinów maszynowych ofiarowanych armji ku uczczeniu pamięci Marszałka Piłsudskiego. Karabiny te wykonane zostały bezinteresownie przez robotników tej wytwórni. Karabiny zostały oddane w obecności Pana Prezydenta Rzplitej ministrowi spraw wojskowych gen. Kasprzyckiemu.

Francuscy koncesjonarjusze elektrowni wywieźli nielegalnie 24 miljony zł

WARSZAWA, 25. IV. W związku z procesem o elektrownię warszawską dochodzenie ustala, że najistotniejszym momentem nadużyć, ustalonych przez ekspertyzę sądową jest fakt wywiezienia pokryjomu znacznej części kapitałów rezerwowych.

Jak obliczono, koncesjonarjusze francuscy przekazali do Paryża rezerwy na ogólną kwotę 23,823,918 zł. Sumy te, zgodnie z obowiązującemi przepisami, powinny znajdować się w Polsce.

Likwidacja zatargu w Łodzi

WARSZAWA, 25. IV. — W wyniku długotrwałych pertraktacyj, podpisana została umowa zbiorowa, likwidująca zatarg, który objął ok. 3,000 robotników przemysłu kotonowego w Łodzi i okręgu.

Gestapo uprowadziła kupca czeskiego

Czeskie placówki dyplomatyczne w Rzeszy zostały zmobilizowane

PRAGA, 25. IV. — Prasa czeska szeroko rozpisuje się o zaginięciu pewnego kupca praskiego w Niemczech.

Policja praska zwróciła się dnia 23 kwietnia do wszystkich placówek czeskich w Niemczech, aby przyczyniły się do odnalezienia 30-letniego kupca Józefa Sztastnego z Pragi. Zaginięcie poszukiwanego oznajmiła jego rodzina, która zwróciła się o pomoc do władz policyjnych. Obecnie trudno powiedzieć czy chodzi o dobrowolne odejście czy też zwabienie i aresztowanie zaginionego w Trzeciej Rzeszy.

Kupiec Sztastny opuścił Pragę w ub. środę dnia 15 kwietnia o godz. 11 przedpołudniem udając się swym samochodem, jak sam powiedział do Podmokel (Bodenbach) na jednodniowy pobyt. Przed wyjazdem umówił z przyjaciółmi wycieczkę do niedalekich Modrzan, z czego wnioskuje się, że miał zamiar do Pragi wrócić.

Tegoż wieczoru firma otrzymała od swego szefa telegram, że wróci dopiero w środę. Telegram nadany był w Podmoklach. W piątek otrzymała jego żona przekaz na 500 Kcz od urzędu celnego w Podmoklach z zawiadomieniem, że chodzi o pieniądze, odebrane Sztastnemu jako nadwyżkę nad dozwoloną do przewozu przez granicę kwotę. Z tego małżonka wnioskuje, że mąż jej wyjechał do Niemiec.

W poniedziałek otrzymała żona list z Berlina nadany w piątek dnia 17 bm. przed południem. W liście oznajmia, że zmika i że wróci dopiero za trzy lata.

Następnie nadszedł list od właściciela garaży w Usti nad Łabą. Zawiadamia, że otrzymał do przechowania samochód firmy Józef Sztastny i że prosi o dyspozycję, co z autem uczynić, gdyż właściciel się nie głosi.

Zdarzenie to tłomaczy prasa różnie. Termin powrotu, jaki podaje Sztastny w liście z Berlina świadczyłby o tem, że wpadł do nastawionej sieci. W każdym razie policja zainteresowała się wypadkiem i szuka obecnie zaginionego.

Zaznaczyć należy, że na „terytorjum" Czechosłowacji już oddawna działają agenci „Gestapo", którzy starają się wciągnąć w głąb Rzeszy Niemieckiej głównie emigrantów niemieckich.

Całe jez. Tana zajęte

przez wojska włoskie

RZYM, 25. IV. — Włoski komunikat wojenny nr. 195. marsz. Badoglio telegrafuje:

„Jedna z naszych kolumn, która wyruszyła z Gondaru, zakończyła okupację całego obszaru jeziora Tana, osiągając miejscowości His Bahar Dar i Ghiorghis na południowem wybrzeżu jeziora. Nasze wojska wszędzie były radośnie przyjmowane przez ludność. Na froncie somalijskim od wczorajszego rana trwa bitwa w obszarze Sassabaneh."

Próbny nalot na Addis-Abebę

ADDIS-ABEBA, 25. IV. — Wobec spodziewanego dziś przylotu samolotów włoskich w stolicy zarządzono pogotowie alarmowe. Rzeczywiście w kilka minut potem nad stolicą pokazały się aparaty włoskie, które ostrzeliwane odpowiedziały ogniem karabinów maszynowych.

Ofiar w ludziach nie było.

Minister spraw zagr. Abisynji uciekł zagranicę

RZYM, 25. IV. — Prasa włoska donosi z Dżibuti, iż przybył tam minister spraw zagranicznych Abisynji, Heruy, w towarzystwie ministra handlu Makonnena. Nadjechały również koleją bagaże, futra i meble cesarzowej.

W Addis-Abebie panuje widoczny chaos i anarchja, wywołana okolicznością, że miejsce pobytu negusa nie jest znane.

Wiadomości te wywołały żywe komentarze w rzymskich kołach politycznych, które podkreślają, że ucieczka ministra spraw zagranicznych Heruy z Abisynji zagranicę stanowi wymowny dowód upadku państwa abisyńskiego.

Sensacyjna ucieczka doradcy negusa

PARYŻ, 25. IV. — Dziś o godz. 13 min. 10 wystartował w nieznanym kierunku z lotniska Villacoublay doradca negusa do spraw lotniczych lotnik francuski Droillet, mając jedynie pozwolenie na odbycie próbnego lotu. Zaalarmowano policję powietrzną. Aparat jest konstrukcji amerykańskiej, dwupłatowiec, barwy żółtej.

Przebieg sensacyjnej ucieczki był następujący: Samolot Drouillet'a zakupiony przezeń w Ameryce i miał kursować na linji Addis Abeba — Dzibuti. Po zmontowaniu samolotu w porcie Havre, Drouillet sprowadził go do Villacoublay. Władze francuskie uznały, że samolot został sprowadzony do Francji z pominięciem niezędnych formalności, i nałożyły pieczęcie na hangar.

Lotnik wystarał się o pozwolenie na odbycie próbnego lotu, zdołał potajemnie zaopatrzyć się w paliwo w ilości zezwalającej na odbycie 1600 klm. lotu bez lądowania i po sprawdzeniu motoru wzniósł się na znaczną wysokość i już nie powrócił na lotnisko.

PARYŻ, 25. IV. Lotnik Drouillet po przybyciu do Francji na samolocie amerykańskim został oskarżony o naruszenie przepisów policji lotniczej. Na skutek tego samolot jego zatrzymały władze. Drouillet pomimo to zdołał dziś wystartować na swoim samolocie.

Sędzia śledczy wydał wobec tego nakaz aresztowania Drouilleta za uprowadzenie zatrzymanego samolotu. Mechanik, który ułatwił Drouilletowi start, będzie pociągnięty do odpowiedzialności za współudział.

Ślub na łożu śmierci

73-letnia staruszka zmarła w trzy godziny po ślubie, na który czekała 45 lat

Kościan. Niecodzienny wypadek wypadek wydarzył się w tych dniach w małej wsi Pelikan pod Kościanem. Na dzień 22 bm. wyznaczony został ślub kościelny *73-letniej Pauliny Domagałowej z Walentym Domagałą.*

Przed mniejwięcej 45 laty rozwiodła się Domagałowa ze swym pierwszym mężem, z którym *współżycie małżeńskie było zupełnie niemożliwe.*. Po uzyskaniu rozwodu przez sąd, Domagałowa wyszła zamąż za swego obecnego męża. Daremne były starania Domagałów, by uzyskać również rozwód kościelny. Władze kościelne, opierając się na swych przepisach, *nie udzieliły rozwodu a temsamem nie zgodziły się na udzielenie ślubu kościelnego.*

Minęły lata. Domagałowie żyli szczęśliwie. Jedynem ich pragnieniem był ślub kościelny. Przed mniejwięcej 2 tygodniami *zmarł wskutek nieszczęśliwego wypadku pierwszy mąż Domagałowej.* Od tej chwili już nic nie stało Domagałom na przeszkodzie by *w ostatnich dniach życia związać się nierozerwalnym ślubem kościelnym.* Datę ślubu wyznaczono na dzień 22 bm.

Nadszedł upragniony dzień. Niestety Domagałowa zaniemogła nagle, nie mogąc opuścić łóżka. Nie zrażając się tem *„młoda para" poprosiła księdza do domu,* by im udzielił ślubu. Do „domu weselnego" przybył ks. proboszcz Bednarkiewicz udzielając Domagałom ślubu. Radość chorej staruszki była nieopisana. Niestety los nie pozwolił jej nacieszyć się doznanem szczęściem. W trzy godziny po ślubie Domagałowa zmarła.

NIEMCY PRZECHOWUJĄ BROŃ

Aresztowanie niemieckiego rolnika

Wyrzysk. Władze bezpieczeństwa w czasie rewizij u pewnego rolnika, narodowości niemieckiej znalazły nielegalnie posiadaną broń i pewną ilość amunicji. Ze względu na niezastosowanie się do zarządzenia wydanego przez Starostwo Powiatowe o oddawaniu nielegalnie posiadanej broni, rolnik został natychmiast aresztowany i osadzony w więzieniu. Powyższy wypadek winien być przestrogą dla osób, które jeszcze nielegalnie przechowują broń.

Zastrzelił w sprzeczce żonę

Zabójca oddał się w ręce policji

Wieluń. *Na szosie Stawiszyn—Miłachowo w pow. wieluńskim rozegrała się wstrząsająca tragedja. Mieszkaniec wsi Oklękowa Stefan Misiak spotkał na drodze swoją żonę Stanisławę, będącą z nim w separacji. Wywiązała się ostra wymiana słów, po której Misiak dobył rewolweru i położył swą żonę 7 kulami trupem na miejscu. Morderca oddał się dobrowolnie w ręce policji.*

8 krotnie karany bandyta

skazany na 4 lata więzienia

Sąd Apelacyjny zatwierdził w dniu wczorajszym wyrok S. O. w Włocławku z dnia 16 III 36 skazujący ponownie Dudzińskiego Stanisława na 4 lata więzienia. Dnia 5. XII. 35 oskarżony Dudziński napadł na poszkodowanego Afeltowicza Józefa z Brześcia Kujawskim i przykładając mu nóż do piersi wyrwał mu srebrny zegarek, i zabrał 10 zł. Osk. tłomaczył się że był pijany i miał zamiar odd[illegible] zrabowany zegarek czego jednak nie dokonał, sąd powyższego tłomaczenia nie przyjął i karę 4-letniego więzienia mu zatwierdził. (l. b.)

ŚMIERTELNY STRZAŁ NA WIWAT

Tragiczne skutki lekkomyślnej zabawy chłopców

Wągrowiec. W Czekanowie pow. wągrowieckiego urządziła sobie młodzież wesołą zabawę, która niestety zakończyła się bardzo tragicznie.

Mianowicie wieczorem jako w przeddzień ślubu córki rolnika Sadowskiego, urządzono przed jego domem strzelanie na wiwat. W czasie strzelania 17-letni O. Sadowski postrzelił bardzo niebezpiecznie w głowę 15-letniego Maksa Luxa. Nieszczęśliwego natychmiast przewieziono do szpitala powiatowego w Wągrówcu, gdzie dokonano trudnej operacji. Stan jego jest bardzo poważny.

SAMOCHÓD WPADŁ NA WÓZEK DZIECIĘCY

Niemowlę wyrzucone na bruk ocalało cudem

Szamocin. W czwartek wydarzył się na szosie pod Pietronkami poważny wypadek. Mianowicie jadący z Chodzieży do Margonina samochód ciężarowy właściciela Eugenjusza Hoffmana z Szamocina, kierowany przez szofera Franciszka Jabłońskiego, wskutek pęknięcia lewego resoru najechał na wózek z dzieckiem bezdomnej rodziny Antków. Wskutek uderzenia, dziecko wypadło z wózka, nie odnosząc szczęśliwym zbiegiem okoliczności żadnych obrażeń. Natomiast wózek uderzył całą siłą na idącą obok 5-letnią Franusię A., która odniosła ciężkie obrażenia, m. in. złamania nogi. Wskutek wczesnego, szczęśliwego zatrzymania auta, nie doszło do katastrofy.

Najechaną rodzinę zabrano do samochodu i po naprawieniu resoru odjechano do Margonina, gdzie ofiarę wypadku opatrzył lekarz, poczem odwieziono nieszczęśliwą Franusię do szpitala w Szamocinie.

WYWRÓCONA ŁÓDŹ NA GOPLE BEZ ZAŁOGI

Kruszwica. Ostatnio w okolicy Baranowa ujrzeli rybacy na niespokojnych falach Gopła wywróconą łódź. Wieść o tem niecodziennem odkryciu rozeszła się szybko w mieście i okolicy. Powiadomiona o wypadku miejscowa policja udała się natychmiast motorówką na poszukiwanie topielca. W poszukiwaniach tych pomagali policji także rybacy.

Pomimo kilkugodzinnych poszukiwań, bardzo przytem uciążliwych spowodu niepogody i wzburzonego jeziora, nie zdołano topielca odszukać.

Przypuszczają, że topielcem będzie niejaki Nowacki z Kruszwicy, gdyż żona tegoż powiadomiła policję, że mąż jej wyjechał w ub. poniedziałek łodzią na Gopło i dotąd nie wrócił. Poszukiwania trwają dalej (uk.)

LEJMANOWICZ ZNÓW SKAZANY

Głośny oszust namawiał świadków do fałszywych zeznań

Opinja publiczna poruszona została swego czasu sensacyjnym procesem Czesława Lejmanowicza, którego Sąd okręgowy skazał na 5 l. więzienia za wyrafinow. krzywoprzysięstwo i zorganizowanie podłej nagonki, która spowodowała pozbawienie alimentów matek nieślubnych dzieci.

W lutym br. przyłapano Lejmanowicza na nowem przestępstwie. Znowu usiłował on namawiać świadków do fałszywych zeznań. Następnego dnia policja przytrzymała zawodowego krzywoprzysięscę i popołudniu doprowadziła go do sędziego śledczego.

W chwili gdy sędzia pisał postanowienie o aresztowaniu Lejmanowicz uciekł z korytarza sądowego. Przez cztery dni ukrywał się w Wągrówcu. 16-go II. w nocy po otoczeniu domu ujęto Lejmanowicza.

Wczoraj odbyła się w Sądzie okręgowym rozprawa. Lejmanowicz został znów skazany na 8 miesięcy więzienia za namówienie do krzywoprzysięstwa. Prawdopodobnie na wolności nie próżnował on, gdyż do prokuratury wpływają nowe skargi na Lejmanowicza. (st. l.)

SEKRETARZ STRONNICTWA „NARODOWEGO" W STĘSZEWIE

pozwala rzezakom w swej rzeźni na ubój rytualny

Stęszew. Nie do uwierzenia wprost wiadomość mamy do zakomunikowania naszym czytelnikom. Niejaki Józefat Vogel, sekretarz miejscowego Koła Stronnictwa Narodowego, posiadający rzeźnię przy ul. Gen. Kosińskiego zezwolił na uprawianie w swej rzeźni pokątnego uboju rytualnego, ciągnąc z tego procederu zyski.

Co pewien czas, a [illegible]rzyło się to już trzy razy, przyjeżdża do niego pewien żyd samochodem z bydłem do uboju. Ostatnio, w ub. wtorek mieszkańcy miasta zamanifestowali przeciw tego rodzaju wyłamaniu się z solidarności całego społeczeństwa. Wokoło rzeźni Vogla zebrał się tłum, który obsiadł nawet dachy, pobliskich domów i wznosił nieprzyjazne okrzyki przeciw chciwemu rzeźnikowi.

Złodziej

Nowela

Z wielkim łoskotem wpada na dworzec pociąg dalekobieżny. Otwierają się drzwi wagonów z których wychodzi moc podróżnych. Na peronie panuje ożywiony ruch. Tu gazeciarze — tam tragarze — tu znów wielki tłum ludzi przygląda się ciekawie podróżnym przybyłym z dalekich stron do ojczystego kraju. — Wśród przybyłych widać również wielkie ożywienie. Jedni wychodzą do miasta inni znów zostają w wagonach — a jeszcze inni nie mając połączenia, spieszą do poczekalni by trochę wypocząć.

Uwaga wszystkich skupiła się właśnie w tej chwili na mężczyźnie który spieszył z dwoma walizkami do poczekalni. Lecz wkrótce znikł z oczu. Wsedł do poczekalni i bystrym wzrokiem szukał wygodnego miejsca. Przy jednym ze stolików ujrzał wytwornie ubranego młodzieńca. Podszedł więc do niego i zapytał grzecznie:

— Przepraszam pana — czy wolne miejsce?

Młodzieniec z przesadnym gestem wskazując stojące krzesło rzekł:

— Ależ proszę pana — bardzo proszę.

Przybyły usiadł przy stole i rozglądał się wokoło. Siedzieli długo w milczeniu.

Po chwili młodzieniec widząc u sąsiada złoty łańcuszek zapytał:

— Bardzo pana przepraszam — czy mógłbym zapytać o godzinę?

Podróżny zanurzył rękę w kieszeni — wyciągnął szczero złoty zegarek a otworzywszy go, powiedział: 6-ta.

— O! To jeszcze mam czas — odrzekł młodzieniec. — Pociąg mój odchodzi dopiero o 7-mej.

— A czy mogę zapytać dokąd pan jedzie? przerwał nieznajomy.

— Jadę do Wilna — powiedział młodzieniec.

— A to świetnie. Jedziemy więc razem. Pan pozwoli, że się przedstawię — rzekł nieznajomy.

— Jestem Jan Burak reemigrant z Ameryki — Józef Klepka, mistrz krawiecki — powiedział młodzieniec. Siadając zaś na krześle rzekł: Może to panu podpadło, że obserwowałem tak pański garnitur — ale przyznam się, że podoba mi się ten krój amerykański. Pan pozwoli, że przyjrzę mu się z bliska!

— Ależ proszę — odrzekł Burak.

Klepka wstał, podszedł do amerykanina zaczął oglądać ubranie badać wartość materjału. Po chwili odszedł na swoje miejsce i usiadł. Czuł się jednak nie swojo. Zwracając się w końcu do amerykanina, rzekł:

— Ja pana na chwilę przeproszę. Pójdę wykupić bilet bo później będzie wielki natłok. Wrócę za chwilę.

Powiedziawszy to, wziął kapelusz i wybiegł na ulicę.

Skinął ręką na stojącą opodal taksówkę, a wsiadając do niej rzekł szoferowi: Hotel Frampol.

Taksówka ruszyła i po kilku minutach zatrzymała się przed hotelem. Klepka wysiadł zapłacił należność za jazdę i wszedł swobodnie do wnętrza.

I kiedy przechadzał się spokojnie między stolikami, szukając wolnego miejsca podszedł do niego jakiś mężczyzna i rzekł:

— Przepraszam pana — pan jest J. Klepka, mistrzem krawieckim?

— Tak — odrzekł spokojnie Klepka.

— Mam do pana pilny interes. Może przejdziemy do przyległego pokoju i pomówimy swobodniej.

Klepka nie przeczuwając nic złego, wszedł.

Skoro tylko drzwi się zamknęły — nieznajomy zbliżył się do Klepki i rzekł:

— Pan jesteś złodziejem! Złodziej jesteś — rozumiesz?

Klepka zmieszany, chciał wyjść z pokoju, lecz nieznajomy dopadł drzwi i zastąpił mu drogę mówiąc: Widziałem jak pan skradłeś na dworcu zegarek amerykaninowi. Skoro wyszedłeś, wsiadłem do taksówki i przyjechałem tutaj za panem. — Zbliżając się do Klepki dorzucił: jestem agentem policji — aresztuję pana. Proszę o dowód osobisty!

Klepka zrozumiał wszystko i nie myślał ani o ucieczce ani też o obronie. Włożył rękę do kieszeni, wyciągnął małą książeczkę i drżącą ręką podał ją agentowi.

Policjant otworzył książkę, spojrzał na nazwisko i stanął jak oniemiały powtarzając nerwowo: Franek Łopata — Franek — Łopata. W końcu zamknął książkę, zbliżył się do złodzieja i wykrztusił:

— Panie! To pan jesteś tym człowiekiem o którym mi tyle mówiono którego mi pokazywano z daleka jako mego wybawcę? To pan wyratował mnie przed kilku laty z rąk niechybnej śmierci kiedy tonąłem podczas kąpieli?

— Tak — odpowiedział Franek Łopata.

— A dlaczegoż więc występujesz pod przybranem nazwiskiem?

— Dlatego że mnie poszukują — odrzekł Franek.

Skruszyło się serce policjanta. Kiedy przedtem jadąc do hotelu — przyobiecywał, że zakuje złodzieja w kajdany że będzie starał się o srogi wymiar kary dla niego teraz stał i nic nie mówił.

Po chwili podszedł do złodzieja a położywszy rękę na jego ramieniu powiedział:

— Panie! oddaj pan zegarek gdyż obowiązkiem mojem jest zwrócić odnalezioną zgubę.

Franek bez chwili wahania wyciągnął zegarek i złożył w ręce policjanta. Policjant schował zegarek i zwrócił się do Franka mówiąc:

— Możesz odejść — tym razem jesteś wolny — lecz uważaj na przyszłość.

Franek skłonił się i wyszedł. Policjant natomiast stał jeszcze jakiś czas zadumany, w końcu wyszedł wsiadł do taksówki i zawiózł zegarek strapionemu amerykaninowi.

Józef Mach

RADJO

WTOREK, 28 KWIETNIA.

Program ogólnopolski: 6.30 Kiedy ranne wstają zorze; 6.33 Gimnastyka; 7.20 Dziennik poranny; 8.00 Audycja dla szkół; 8.10—11.57 Przerwa; 11.57 Sygnał czasu; 12.00 Hejnał z Krakowa; 12.05 Dziennik południowy; 12.15 Audycja dla szkół (dla dzieci młodszych): Obrazek pt. „Smutno niedzieli gdy się piątek weseli" — Benedykta Hertza; 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego; 13.15 Z rynku pracy; 14.15—15.15 Przerwa; 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim; 15.30 Zofja Terne śpiewa piosenki. Przy fort. Władysław Szpilman; 16.00 Skrzynka P. K. O. 16.45 Cała Polska śpiewa; 17.00 Skarby Polski: Siły wodne a elektryfikacja Polski — odczyt wygł. inż. Jerzy Taylor; 17.15 Muzyka operetkowa w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego z udz. Kazimierza Dembowskiego; W przerwie o godz. 17.50 Encyklopedja mówiona — inż. Stanisław Broniewski (z Krakowa); 19.39 Wiadom. port. ogólne; 19.05 Pogadanka aktualna; 20.00 Wesoła historjozofja — feljeton satyryczny w oprac. i wykonaniu Zdzisława Kleszczyńskiego; 20.10 Koncert symfoniczny (z Łodzi); 20.50 Dziennik wieczorny oraz Obrazki z Polski współczesnej; 23.00 Wiadom. meteorol. dla żeglugi powietrznej.

Lokalne audycje poznańskie: 6.30 i 7.40 Muzyka z płyt; 7.30 Program na dzisiaj i Parę informacyj"; 12.30 Muzyka słowiańska — płyty; 15.20 Z operetek filmów i rewji — płyty; 15.20 Przegląd giełdowy; 16.15 Muzyka z płyt; 18.30 Słuchowisko dla dzieci pt. Królewicz żaba — Stefana Balickiego; 18.50 Arje i pieśni wyk. Marja Janowska-Kopczyńska (sopran); 19.05 Poeci poznańscy: Jan Sztaudynger: Wiersze satyryczne. Recytuje: Roman Zawistowski art. Teatru Polskiego; 19.10 Program na jutro; 19.15 Życie kult. art. i społeczne Poznania; 19.20 Koncert reklamowy; 19.35 Wiadom. sportowe lokalne; 22.30 Marjan Denar śpiewa tanga (płyty); 22.45 Swawolny kwadrans — Tadeusz Markowski — Cechu jedzie do Środy; 23.05 Muzyka taneczna — płyty.

Stacje zagraniczne: 18.00 Koenigswust. Pieśni współczesne; 18.10 Praga Nowa muzyka kameralna; 19.00 Moskwa (Kom.) Sprzedana narzeczona opera Smetany (montaż); 19.15 Berlin Koncert solistów; 20.00 Wiedeń Koncert Wagnerowski; 20.10 Koenigswust. Prosimy do tańca: Berlin 20.10 Koncert symf. pod dyr. H. Schurichta i sol. Lubka Kolessa (fort.); 20.10 Frankfurt Student — żebrak; operetka Milloeckera; 20.10 Sztutgart Miłość i taniec; 20.20 Bratisława Lekka muzyka wied.; 20.30 Paris PTT. Z oper i baletów; 20.30 Anglja (Nat. Progr.) Radjorewja; 20.35 Rzym Wieczór oper; 21 Strasburg Koncert Schubertowski; 21.25 Wiedeń Koncert rozrywkowy; 22.30 Hamburg Muzyka lekka i ludowa; 22.30 Koenigswust. Nocna muzyczka; 22.45 Budapeszt Koncert orkiestrowy; 23.50 Kopenhaga Koncert kameralny; 23.30 Radio Paris Koncert rozrywkowy.

Z GIEŁDY

Giełda pieniężna w Poznaniu

Poznań, dnia 25 kwietnia 1936 r.

Tendencja dzisiejszego zebrania giełdowego była spokojna.

Z pożyczek państwowych obracano mniejszą ilość 5% poż. konwers. po 54,— w zaofiarowaniu — bez kwalifikacji do notowania.

Z papierów lokacyjnych P. Z. K. płacono za 4½ proc. listy zast. złote w złocie 40½ proc., natomiast obracano 4½ proc. złotowe listy zast. po 37 proc. oraz 4 proc. listy zast. konwert. po 34 proc.

Z akcji bankowych poszukiwano Bank Polski po 94 — bez oddawców.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Warszawa, dnia 25 bm. — Bez większych zmian. Dolar silniejszy.

DEWIZY:			
Nowy Jork kabel	5.32⅛	5.33⅜	5.30⅞
Londyn	26.28	26.35	26.21
Paryż	35.01	35.08	34.94
Szwajcarja	173.35	173.69	173.01
Holandja	360.80	361.52	360.08

POŻYCZKI:

Dolarówka 49.50; 7% stabilizacyjna 62.00; 6% dolarowa 75.50; 3% inwestycyjna I emisja 63.00; II. emisja 64.00; 5% konwersyjna 55.50

AKCJE:

Bank Polski 93.50; Lilpop 8.50; Cukier 22,75; Ostrowiec 24.00

Na pomoc! Ratunku!

DZIAŁ URZEDOWY

OBWIESZCZENIE.

Starostwo Powiatowe Ostrowskie na podstawie § 160 ustęp 2 ordynacji ubezpieczeniowej z dnia 19. VII. 1911 r. ustala poniższe wartości świadczeń w gotówce i nature według cen miejscowych, służące za podstawę obliczenia składek ubezpieczeniowych na wypadek inwalidztwa w rolnictwie.

Za czas od 1. X. 1934 r. do 31. III. 1935 r.

Deputatnika rocznie	810,— zł
chałupnika rocznie	704,50 zł
zaciężnika	
kat. I dziennie	0,83 zł
kat. IIa dziennie	1,03 zł
kat. II b dziennie	1,23 zł
kat. III dziennie	1,43 zł
kat. IV dziennie	1,73 zł
robotnika sezonowego pozamiejscowego:	
kat. I dziennie	1,47 zł
kat. II dziennie	1,72 zł
kat. III dziennie	1,95 zł
kat. IV dziennie	2,29 zł
robotnika sezonowego miejscowego:	
kat. I dziennie	1,57 zł
kat. II dziennie	1,62 zł
kat. III dziennie	1,85 zł
kat. IV dziennie	2,19 zł

Za czas od 1. IV. 1935 r. do 31. III. 1936 r. aż do odwołania:

Deputatnika rocznie	758,75 zł
chałupnika rocznie	669,75 zł
zaciężnika:	
kat. I dziennie	0,82 zł
kat. IIa dziennie	1,02 zł
kat. II b dziennie	1,22 zł
kat. III dziennie	1,42 zł
robotnika sezonowego pozamiejscowego:	
kat. I dziennie	1,43 zł
kat. II dziennie	1,68 zł
kat. III dziennie	1,91 zł
robotnika sezonowego miejscowego:	
kat. I dziennie	1,35 zł
kat. II dziennie	1,60 zł
kat. III dziennie	1,83 zł

Ostrów, dnia 20 kwietnia 1936 r.

Starosta Powiatowy — Dr. Ekkert.

KRONIKA MIEJSCOWA

kwiecień **26** niedziela

Kalendarz rzym.-kat.
Niedziela M. B. D. R.
Poniedziałek Zyty p.

Kalendarz słowiański
Niedziela Spycimierza
Poniedziałek Bożebora
Słońce wschód 4,16
zachód 18,52
Księżyc wschód 7,52
zachód —

Dyżur w niedzielę pełni dr. Wojtkiewicz, Sienkiewicza 13, telefon 83. Apteka Stara, Rynek 96.

Dyżur nocny z niedzieli na poniedziałek pełni dr. Wojtkiewicz, Sienkiewicza 13, tel. 83. Apteka Stara.

Dyżur nocny z poniedziałku na wtorek pełni dr. Karpowicz, ul. Koszarowa 30, tel. 286, Apteka Nowa, M. Piłsudskiego 15, tel. nr. 275.

Kino Apollo: „Burłak z nad Wołgi"

Kino Corso: „Melodja wielkiego miasta".

Urodzenia: córkę: pracownik kolejowy Ignacy Guznowski z Dąbrowy Górniczej, robotnik kolejowy Tomasz Mech.

Śluby: czeladnik kominiarski Józef Zimorski z Stanisławą Machnik, oboje z Ostrowa.

Zgony: dziecko Roman Kryjom, 2 mies. 11 dni.

Porządek nabożeństw

W TYGODNIU OD 24. IV. do 2. V.

Msze św. o godz. 6 — ks. Leciejewski; o godz. 6,45 — ks. Rywolt; o godz. 7,15 — ks. Andrzejewski; o godz. 8 — ks. dziekan Płotka, o godz. 9 — ks. Musiała.

NABOŻEŃSTWA:

Do Serca Pana Jezusa: w czwartek, dnia 30 kwietnia: Godzina św. od godz. 19,30 — ks. Leciejewski, w piątek dnia 1-go maja: Wystawienie Najśw. Sakramentu o godz. 6 — ks. Leciejewski. Msza św. do Serca Pana Jezusa o godzinie 9-ej — ks. Musiała, adoracja według ustalonego porządku od godz. 10—19,30. Kazanie o godz. 19,30 — ks. Musiała. Procesja z Najśw. Sakramentem o godzinie 20 — ks. Leciejewski.

Nabożeństwo Majowe: od piątku, dnia 1 maja począwszy codziennie o godz. 19,30 — ks. Leciejewski.

Spowiedź święta: przedpoł. codziennie o godz. 6,30 do godz. 9,30; popoł.: w czwartek dnia 30 kwietnia o godz. 15—16,30 i 17 do 19,30 i od godz. 20,30. W sobotę dnia 2 maja od godz. 15—16,30 i 17—19 i od godz. 20-ej.

Spowiedź św. dla głuchych w zakrystji codziennie o godz. 7,45 rano; w sobotę o godzinie 18-ej.

Zgłoszenia chorych codziennie od godz. 8 rano w zakrystji.

Chrzty, błogosławieństwa i święcenia dewocjonalij o godz. 9-ej rano.

Dyżur tygodniowy: ks. Leciejewski. Zastępca dyżurnego: ks. Rywolt.

PRZYGOTOWANIA DO UROCZYSTOŚCI 3-GO MAJA

W ub. czwart. odbyło się na sali konferencyjnej starostwa powiat. w Ostrowie zebranie organizacyjne Powiatowego komitetu obchodu uczczenia konstytucji 3-maja. Na zebranie przybyli liczni przedstawiciele instytucyj państwowych, komunalnych, samorządowych i wojskowych oraz organizacyj społecznych.

Zebranie zagaił p. wicestarosta Bojanowski, dziękując zebranym za tak liczne przybycie oraz podkreślając wielką wagę uroczystości Trzeciomajowych.

Ustalono ogólny program uroczystości, którą poprzedzi capsrzyk wojskowy. Przedpołudniem o godz. 10,30 odbędzie się nabożeństwo w kościele parafjalnym a popołudniu zawody sportowe. Głównym punktem zawodów sportowych będzie tradycyjny bieg narodowy.

W związ ı z powyżs tością wybrano specjalny komitet ścisły, który zajmie się opracowaniem i organizowaniem obchodu. Na czele komit. stanął pan prezes Sądu Okręgowego Czarliński. W skład komitetu weszli pp.: burmistrz Cegiełka, inż. Matuszewski, dr. Czechowski, ks Leciejewski, kpt. Bukała, por. Se ecki, Sandach, Czechowska, mjr. Wojciechowska, mec. Kubic . Minta, Kubicki, por. Paszke, Ro i, Przybylak, kpt. Galicz, kpt. Szaper, dyr. Otrembski oraz przedstaw cle miejscowej prasy.

INWALIDZI WOJENNI W OBRONIE SWOICH SŁUSZNYCH PRAW RADZILI NA WALNEM ZEBRANIU ZW. INW. WOJ. – KOŁO OSTRÓW

W dniu 19 bm. odbyło się roczne walne zgromadzenie Związku Inwalidów Wojennych Koła Ostrów. W obecności około 280 członków zagaił zebranie p. T. Organiściak. Na wstępie uczcili zebrani przez powstanie pamięć Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego oraz zmarłych członków Koła śp. Bernaczykowej, Kajzera, Ryfy, Grzeszczyka, Kucharskiej, Lewickiej, Kupijaja, Rosiaka i em. M. Pamina. Skolei powitał p. Organiściak przybyłego na walne zgromadzenie *p. Kolośniewskiego,* skarbnika zarządu Okręgu, *p. Żurka* — kierownika Referatu Inwalidów Wojennych w Ostrowie oraz wszystkich członków.

Na przewodniczącego zgromadzenia walnego wybrano jednogłośnie p. *Koluśniewskiego,* na sekretarza *p. Stodolnego* i na ławników *pp. Strzelczyka* i *Motyla.* Odczytany przez p. Jeziornego protokół z ostatniego zgromadzenia oraz porządek obrad przyjęli obecni bez sprzeciwu. Obszerne sprawozdanie z przeprowadzonych interwencyj i wyjazdów w sprawach zaopatrzeniowych oraz ruchu członków, których koło liczy 575, przedstawił p. Jeziorny — jako kierownik biura *p. Miśkiewicz* skarbnik, zareferował, że dochód Koła wynosił w okresie sprawozdawczym 6.351,42 złotych zaś saldo gotówkowe wynosi 41.66 złotych. Bilans po obu stronach zamyka się kwotą 5.627,65 złotych. Komendant Koła *p. Lekki* wspomniał, że członkowie brali b. żywy udział w uroczystościach kościelnych i państwowych. Na koniec zabrał głos przewodniczący Koła p. Organiściak, który w uzupełnieniu poprzednich sprawozdań, mówił jeszcze o sprawach zaoparzeniowych, organizacyjnych, o badaniu inwalidów i wdów oraz o sprawie bezrobotnych. Wreszcie podziękował władzom i urzędom miejscowym za łaskawe poparcie spraw inwalidów wojennych. Sprawozdanie swe zakończył okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta Ign. Mościckiego i Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, Generała Rydz-Śmigłego.

Imieniem Komisji Rewizyjnej przemawiał *p. Kulesza,* który odczytując protokół z przeprowadzonej rewizji, wyraził imieniem tejże uznanie członkom Zarządu za okres sprawozdawczy. Nad sprawozdaniami zabierali głos *pp. Kobielak, Strzelczyk, Kokotek i Klamann.* Zebrani jednogłośnie uchwalili całemu zarządowi pokwitowania za rok 1935-36. Na wniosek *p. Miśkiewicza* uchwalono preliminarz budżetowy na rok 1936-37 na kwotę 5000 złotych.

Przewodniczący walnego zgromadzenia *p. Koluśniewski* zakomunikował, że z zarządu ustąpili dobrowolnie *p. Organiściak i Jeziorny* a ze zastępców: *p. Karasiński.* Ustępujących członków walne zgromadzenie wybrało na okres trzyletni ponownie. Do Komisji rewizyjnej wybrano *pp. Jackowskiego, Kuleszę i Chudego,* na zastępców *pp. Owczarka i Nasiadka.* Do sądu koleżeńskiego wybrano *pp. Smółkę, Bodyła, Klamana, Motyla i Jędrzejczaka,* a na zastępców *pp. Marciniaka, Pilarczyka i Lekkiego.*

Obszerny referat zaopatrzeniowy i organizacyjny wygłosił *p. Koluśniewski.* Przemówienie swoje zakończył okrzykiem na cześć „Związku Inwalidów Wojennych R P.". Nad referatem wywiązała się dyskusja w której zabierali głos *pp. Miśkiewicz, Adamiak, Robotnikowski, Strzelczyk i Organiściak.* Poczem przyjęto rezolucję, w której wyrażono pełne zaufanie członkom Wydziału Wykonawczego, Zarządu Okręgowego i Koła miejscowego za dotychczasową pracę na niwie inwalidzkiej. Zebrani zwrócili się do Wydziału Wykonawczego z apelem, aby Wydział wszczął starania w kierunku przywrócenia zaopatrzenia wszystkim rentobiorcom, legitymującym się 15 proc. niezdolnością do pracy, zniesienia klasy miejscowości A.. B. i C, przywrócenia prawa inwalidom wojennym do zgłaszania wniosków o ponowne badania lekarskie, płacenia zaopatrzenia wdowom od 45 roku życia we wysokości 50 proc. zaopatrzenia inwalidzkiego.

Odśpiewaniem „Boże coś Polskę" zamknął p. Koluśniewski czterogodzinne harmonijne zgromadzenie.

Togal

Do zwalczania gorączki przy grypie i przeziębieniu nadają się dzięki swemu składowi chemicznemu, tabletki Togal, które są środkiem przeciwbólowym i przeciwgorączkowym

Wycieczka na „Targi Poznańskie"

Polskie Tow. Tur.-Krajoznawcze organizuje wycieczkę na Targi Poznańskie w dn. 3-go maja br. Przejazd dla członków w obie strony wraz z wstępem na Targi i zniżkami — zł 5.—.

Zgłoszenia do 1. 5. i bliższe informacje w „Orbisie", Marsz. Piłsudskiego 10, tel. nr. 140.

PROGRAM NARODOWYCH ZAWODÓW LEKKOATL. I STRZELECKICH W DNIU 3 MAJA

I. Bieg narodowy

Bieg senjorów okrężny — trasa 3500 mtr.

Bieg junjorów okrężny — trasa 1500 mtr.

Bieg kobiecy na stadjonie — trasa 1000 metrów.

II. Zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo m. Ostrowa

Trójbój senjorów: skok wdal; rzut kulą; bieg 100 mtr.

Trójbój junjorów: skok wzwyż; rzut dyskiem; bieg 60 mtr.

Trójbój kobiecy od lat 16—18: skok wdal; rzut oszczepem; bieg 60 mtr.

W zawodach lekkoatlet. udział brać mogą wszyscy zrzeszeni i niezrzeszeni na terenie pow. ostrowskiego. Zgłoszenia zawodników kierować do prezesa PZLA p. Kothego, Ostrów, Raszkowska 24 do dnia 29 4. br.

III. Zawody strzeleckie zespołowe o mistrzostwo m. Ostrowa

W zawodach strzel. mogą brać udział wszystkie organizacje WF i PW na terenie pow. ostrowskiego. Każda organizacja zgłasza jeden zespół składający się z 3-ch strzelców, którzy posiadają O.S. III kl. Zgłoszenia zawodników przesyłać wraz z wpisowem 1.— złoty do kancelarji PW. do dnia 29 kwietnia br. Po terminie nie będzie żaden zespół przyjęty.

Konkurencja:

Odległość 50 mtr. leżąc bez oparcia do tarczy 50×10 serja 5 strzałów na strzelca — dopuszczalny jeden próbny. Broń i amunicja zostanie dostarczona przez Pow. Komendę PW Ostrów. Strzelanie rozpocznie się dnia 3 maja 36 r. o godz. 13-ej na strzelnicy Pow. Komitetu WF i PW. — Strzelnica Miejska.

Powiatowy Komendant P.W.
Serdecki — ppor.

Szczypiorniacy przy pracy

Posiedzenie Zarządu b. uczestników I-go Baonu pogranicznego poznańskiego w Szczypiornie odbyło się dnia 18 bm. w świetlicy. Rodziny Weteranów im. insp. Rydza-Śmigłego w Poznaniu. Na posiedzenie przybyli m. in. członkowie z Ostrowa.

Obrady trwały od godziny 11-ej do 17-ej; rozdzielono między członków zarządu funkcję i prace na najbliższą przyszłość.

Pozatem ustalono ewidencję zgłoszonych członków w liczbie 82 oraz omówiono wydanie albumu pamiątkowego b. uczestników I baonu i ufundowanie tablicy pamiątkowej na koszarach łódzkich w Kaliszu, gdzie w listopadzie 1918 roku zakwaterował się pierwszy oddział poznańczyków z Ostrowa.

Po zebraniu odbyła się herbatka, w czasie której wspólnie w koleżeńskim nastroju b. dowódcy i szeregowi spędzili kilka miłych chwil.

Wzywa się b. uczestników I baonu którzy byli od 14 11. do 31 12. 1918 r. w Szczypiornie, o nadesłanie swoich życiorysów do ewidencji pod adresami: pp. mjr. r. M. Rakowskiego, Poznań, św. Marcin 68 m. 6 i por. w st. sp. Cz. Grzybkowskiego, Ostrów ul. Wrocławska 28 m. 5.

JWPanu Prezesowi Sądu Okręgowego, Czarlińskiemu, JWPanom Starostom, Sędziom, Prokuratorom, Notarjuszom, Adwokatom, Przyjaciołom i Znajomym za okazanie dowodów współczucia i udział w pogrzebie ś. p. męża mego

Włodzimierza Sawoyskiego

składam najserdeczniejsze podziękowanie

Nina Sawoyska

DO 314

ELEGANCKO I BARDZO TANIO
przerabiam, fasonuję i czyszczę kapelusze damskie i męskie
POLATYŃSKA
Szpitalna 10
DO 242

Wspólnika
celem powiększenia dobrze zaprowadzonej **hurtowni galanteryjnej** z kapitałem ponad 25,000 złotych
Oferty do Dziennika Ostrowskiego pod nr. DO 303

Wszelkie
NASIONA
poleca
ED. L. CHMIELNIK
SPECJALNY SKŁAD NASION
Ostrów (Pozn.)
ul. Wrocławska 35 — tel. nr. 192
DO 3

Przez ogłoszenie do nowych klientów!

Sprzedaże

SPRZEDAM
dom nowy dwupiętrowy 2 morga ogrodu i zabudowaniem w Ostrowie Także pokój z kuchnią do wynajęcia Sobczak Polna 19 DO 304

LUSTRO
duże z konsolem tanio do sprzedania Również kupię łóżko żelazne Raszkowska 18 m 5 II ptr DO 315

Różne

GOSPOSIU!
W oczach rośnie i utuczy się świnia od prawdziwej Centraliny Michałowskiego — Centralina nie zawodzi nigdy Żądać w aptekach i lepszych drogerjach tylko w oryginalnych opakowaniach DO 313

„DZIENNIK OSTROWSKI" ukazuje się o godz 6 rano za wyjątkiem dni poświątecznych — ABONAMENT MIESIĘCZNY: w ekspedycji 1 30 zł z odnoszeniem do domu 1,50 zł przez pocztę 1 66 pod opaską z kraju 2 80 W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą jak strajki sabotaż pracy wydawnictwo nie odpowiada za niedostarczenie pisma a abonenci nie mają prawa do odszkodowania — OGŁOSZENIA za 1 m m jednołamowy na stronie 9-cio łamowej 12 gr Przy ogłoszeniach skomplikowanych lub też przy specjalnym wyborze miejsca dolicza się w każdym wypadku 20% nadwyżki Ogłoszenia tabelaryczne 50% nadwyżki — DROBNE OGŁOSZENIA: słowo tytuł 15 gr każde dalsze słowo 7 gr Ogłoszenia płatne w Ostrowie lub agenturach zaskarżalne w Poznaniu Konto czek PKO w Poznaniu nr 208 282 — Adres Redakcji i Administracji Ostrów Poznański ulica Gimnazjalna 2 telefon 131 — Administracja czynna od godziny 8—18-tej — Ogłoszenia do najbliższego numeru przyjmuje się do godz 14-ej dnia poprzedniego po tym czasie dolicza się koszta telefonu — Niezamówionych rękopisów nie honoruje się i nie zwraca — REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY Paweł Hećiak w Ostrowie Pozn — Nakładem i czcionkami Drukarni Dziennika Poznańskiego" Sp Akcyjna w Poznaniu — ulica Pocztowa 9 — Telefony: 11-77 16-56 33-75 33-90